DZIŚ w numerze:

Str. 2 — Rozmawiamy o uchwale ZG ZMP „O wzmożeniu pracy ZMP na wsi”.

Str. 3 — „Kiedy i z jakich przedmiotów składać będziemy egzaminy dojrzałości”.

Str. 4 — „Co to jest kolonializm i jak ludy kolonialne walczą o wyzwolenie”.

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Poniedz. 19 lutego 1951

Nr. 42 (250) B

CENA 15 gr

W imię własnego bezpieczeństwa sąsiedzi Niemiec nie mogą zachować się biernie wobec odrodzenia militaryzmu w Trizonii

Rząd Polski wzywa Rządy Belgii, Holandii, Danii i Luksemburga do poparcia propozycji ZSRR w sprawie zwołania konferencji 4 mocarstw

15 lutego 1951 r. Poseł RP. w Brukseli i Luksemburgu ob min. A. Krajewski, Poseł RP. w Kopenhadze ob. min. dr St. Kelles - Krauz oraz charge d'affaires a. i. w Hadze ob. A. Leyffel wręczyli na polecenie Rządu Polskiego w Ministerstwach Spraw Zagranicznych Belgii, Holandii, Danii i Luksemburga jednobrzmiące noty w sprawie zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dla rozpatrzenia problemu niemieckiego.

Podajemy poniżej treść noty Rządu Polskiego do Rządu Belgijskiego:

W chwili obecnej sytuację w Europie cechuje napięcie istniejące w stosunkach międzynarodowych. **Jedną z podstawowych przyczyn tego napięcia jest ponownie problem Niemiec, a w szczególności remilitaryzacja Niemiec Zachodnich.**

Chociaż uregulowanie sprawy Niemiec leży w kompetencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, do której wchodzą cztery wielkie mocarstwa, **kraje nasze, graniczące z Niemcami i nie wchodzące w skład wspomnianej Rady, są jak najżywotniej zainteresowane w takim uregulowaniu zagadnienia Niemiec, które by stworzyło gwarancje bezpieczeństwa i pokojowego rozwoju.**

Na podstawie własnych ciężkich doświadczeń, kraje nasze miały możność przekonania się, że ofiarą zaborczego militaryzmu niemieckiego padały przede wszystkim słabsze, mniejsze liczebnie narody. Świeże są jeszcze w pamięci narodów: **dwukrotna okupacja Belgii, ruiny Leodium i Louvain, martyrologia Warszawy, los Rotterdamu, deportacje ludności i hitlerowskie obozy śmierci.** Po tych doświadczeniach w krajach naszych stało się powszechnym przekonanie, że **istnienie Niemiec agresywnych nie da się pogodzić z bezpieczeństwem sąsiadujących z Niemcami narodów.**

Kraje nasze **drogo** zapłaciły za politykę tych, którzy umożliwili, a nawet pomogli w rozbudowie hitlerowskiego Wehrmachtu i Luftwaffe — tego Wehrmachtu, którego dywizje pancerne runęły na nasze granice, tej Luftwaffe, której pierwszymi ofiarami padły nasze miasta i osiedla.

Dlatego też, zdając sobie sprawę z różnic w poglądach na poszczególne aspekty problemu niemieckiego, należy stwierdzić, że **żywotne interesy krajów sąsiadujących z Niemcami polegają na niedopuszczeniu do wskrzeszenia niemieckiego imperializmu i na przebudowie Niemiec w państwo pokojowe.** Postanowienia Układu Poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec w sposób zasadniczy ujmowały te postulaty gwarantując, że **„militaryzm i narodowy socjalizm będą wyrwane z korzeniami, a sprzymierzeńcy za wspólnym porozumieniem podejmą obecnie i w przyszłości konieczne zarządzenia, by Niemcy nigdy więcej nie zagrażały sąsiadom i pokojowi świata”.**

Taki miał być wynik zwycięstwa sprzymierzonych nad hitleryzmem, do którego to zwycięstwa narody nasze wniosły poważny wkład. Taka miała być gwarancja pokoju i bezpieczeństwa w Europie, taka miała być gwarancja bezpieczeństwa krajów graniczących z Niemcami.

Jednakże **polityka przeprowadzona przez mocarstwa okupacyjne w zachodniej części Niemiec nie dopuściła do realizacji celów, o które przelewały swoją krew sprzymierzone narody.** Mimo tragicznych doświadczeń tak niedawnej wojny, na oczach narodów **organizowany jest na nowo w Zachodnich Niemczech przemysł wojenny i odbudowywana jest regularna armia niemiecka z pomocą hitlerowskich generałów, których nazwiska nie mogą nie budzić w narodach naszych tragicznych wspomnień lat okupacji.** Zbrodniarze wojenni odzyskują wolność i swobodę działania, a na powierzchnię życia politycznego wypływają i zajmują w nim coraz bardziej dominującą pozycję zwolennicy odwetu i rewizjoniści.

Polityka ta stanowi **odrodzenie niemieckiego militaryzmu.** Forsowna odbudowa niemieckiej machiny wojennej w Niemczech Zachodnich odbywa się w ramach polityki, która jest sprzeczna z interesami narodów sąsiadujących z Niemcami. **Inspiratorzy** tej polityki tym bezwzględniej ją realizują, że liczą na to, iż zdołają wykorzystać ją dla swoich celów i że nie obróci się ona przeciwko nim, gdyż znajdują się poza bezpośrednim zasięgiem jej niszczycielskiego działania. Jest jednak rzeczą oczywistą, że w miarę odzyskiwania sił i znaczenia, militarystyczne koła niemieckie nie zawahają się przed wykorzystaniem sytuacji dla realizacji swych własnych celów, czego już dziś dają dowody. **Zwrócą się one nieuchronnie przeciwko tym, którzy dziś zgadzają się na odrodzenie militaryzmu w Niemczech, a przede wszystkim zagrożone będzie bezpieczeństwo państw sąsiadujących z Niemcami.**

Zaniepokojenie opinii publicznej w Europie postępującą remilitaryzacją Niemiec Zachodnich świadczy o tym, że **niebezpieczeństwo takiego obrotu rzeczy tkwi głęboko w świadomości naszych narodów.** Dokonanie po wielowiekowych konfliktach zwrotu w stosunkach polsko-niemieckich przez stworzenie wspólnie z Niemiecką Republiką Demokratyczną trwałych podstaw pokojowego współżycia między Polską a Niemcami jest **wymownym przykładem możliwości uregulowania wszelkich spornych spraw, pod warunkiem zniweczenia korzeni niemieckiego militaryzmu i polityki odwetu w Niemczech.**

Rozpalanie nastrojów rewizjonistycznych i gorączkowe rozbudowywanie machiny wojennej w Niemczech Zachodnich swymi konsekwencjami bynajmniej nie zagraża tylko Polsce, ale i innym krajom, znajdującym się w zasięgu odradzającej się zaborczości niemieckiej.

Toteż **pokojowa inicjatywa Rządu ZSRR z 3 listopada ub. roku w sprawie zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych i jego następne noty w tejże sprawie, posiadają w tej sytuacji doniosłe znaczenie, wskazując drogę do odprężenia sytuacji międzynarodowej.** Dlatego też **Rząd Polski całkowicie popiera inicjatywę mocarstwa, które w czasie wojny poniosło największe ofiary i wniosło decydujący wkład do zwycięstwa nad hitleryzmem a po wojnie, jako jedyne konsekwentnie realizowało demilitaryzację i demokratyzację Niemiec.**

Inicjatywa Rządu ZSRR **spotkała się z głębokim zrozumieniem opinii publicznej w Europie.** Rząd Polski z ubolewaniem stwierdza natomiast, że **Rządy Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji zwlekają z udzieleniem odpowiedzi, której oczekuje spragniony odprężenia sytuacji międzynarodowej świat.** Co gorzej, okres jaki upłynął od pierwszej propozycji Rządu ZSRR **zużytkowany został dla dalszej remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.**

Rząd Polski jest zdania, że żaden z krajów sąsiadujących z Niemcami i bezpośrednio zainteresowany problemem niemieckim, **nie może w imię własnych interesów zachować się biernie wobec odrodzenia militaryzmu w Niemczech.** Żaden z krajów tych nie powinien pominąć jakiejkolwiek możliwości zapobieżenia narastającemu niebezpieczeństwu i doprowadzenia do odprężenia sytuacji międzynarodowej oraz nie może uchylić się od jakiegokolwiek wysiłku w tym zakresie.

Z tych założeń wychodząc, Rząd Polski prosił w dniu 9 lutego 1951 r. posła belgijskiego w Warszawie o przekazanie Rządowi Belgijskiemu swego poglądu o konieczności jak najrychlejszego zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. W przekonaniu, że Rząd Belgijski podziela tę opinię o znaczeniu jakie miałoby spotkanie czterech Ministrów Spraw Zagranicznych i rozpatrzenie przez nich problemu demilitaryzacji Niemiec, **Rząd Polski uważałby za wysoce wskazane i pożyteczne, aby Rząd Belgijski zechciał użyć wszystkich swych możliwości i wpływów wobec wielkich mocarstw dla przyśpieszenia zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.**

*

Sprawa utrzymania pokoju w Europie, sprawa pełnego bezpieczeństwa narodów europejskich jest nierozerwalnie związana z istnieniem demokratycznego i pokojowego państwa niemieckiego. Dlatego też, kiedy w dniu 3 listopada ub. r. Związek Radziecki wystąpił z inicjatywą zwołania posiedzenia Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, poświęconego zagadnieniu rozwiązania problemu niemieckiego — inicjatywa ta znalazła gorące poparcie u wszystkich narodów europejskich.

To, co się od dłuższego już czasu dzieje w Niemczech Zachodnich, jest powodem głębokiego zaniepokojenia opinii publicznej, jest powodem stale wzrastającego naprężenia w stosunkach międzynarodowych. Odradzanie hitlerowskiego Wehrmachtu pod dowództwem hitlerowskich marszałków i generałów, zastraszający wzrost produkcji zbrojeniowej w zachodnio - niemieckich fabrykach, otwarte bramy więzień przed hitlerowskimi przestępcami wojennymi, coraz śmielsze ataki odwetowców i rewizjonistów niemieckich — oto powody tego zrozumiałego niepokoju wszystkich narodów, które przeżyły okropności ostatniej wojny. Jest to bowiem coraz realniejsze widmo powstającego z gruzów hitleryzmu. Najbardziej groźny w tym wszystkim jest jednak fakt, że to, co się dzieje w Trizonii — dzieje się przy pełnym poparciu mocarstw zachodnich, pod batutą Stanów Zjednoczonych. Przekształcenie bowiem Niemiec Zachodnich w ośrodek agresji, w bazę wypadową w nowej wojnie — jest realizacją zbrodniczych planów podżegaczy wojennych. Planów, które wyrosły na gruncie całkowitego podeptania przez zachodnie mocarstwa uchwał poczdamskich.

Nota Rządu polskiego do sąsiadów Niemiec, którą opublikowaliśmy powyżej — określa dokładnie nasze stanowisko w tej sprawie. Utworzenie pokojowych i demokratycznych Niemiec jest tak samo ważne dla narodu polskiego, jak i dla narodów Belgii, Holandii, Danii i Luksemburga, które podobnie jak i naród Polski przeżyły hitlerowską agresję i którym w równym stopniu powtórzenie tej agresji grozi. Związek Radziecki proponując zwołanie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych wskazał jaką należy pójść drogą, aby zagwarantować pokój i bezpieczeństwo narodów. I dlatego Rząd Polski jak najszerzej poparł tę inicjatywę. I dlatego tę inicjatywę poprą także narody Belgii, Holandii, Danii i Luksemburga.

ROZMOWA JÓZEFA STALINA z korespondentem „Prawdy”

Niedawno korespondent „Prawdy” zwrócił się do towarzysza STALINA z szeregiem pytań dotyczących polityki zagranicznej. Poniżej podajemy odpowiedź towarzysza J. W. STALINA.

PYTANIE: Jak oceniacie ostatnie oświadczenie premiera angielskiego Attlee w Izbie Gmin, że po zakończeniu wojny Związek Radziecki nie rozbroił się, to jest nie zdemobilizował swych wojsk, że od tego czasu Związek Radziecki zwiększa coraz bardziej swe siły zbrojne?

Odpowiedź: Oceniam to oświadczenie premiera Attlee jako oszczerstwo na Związek Radziecki.

Całemu światu wiadomo, że Związek Radziecki zdemobilizował po wojnie swe wojska. Jak wiadomo, demobilizacja została przeprowadzona w trzech etapach: pierwszy i drugi etap — w ciągu 1945 roku, a trzeci etap — od maja do września 1946 roku. Prócz tego w latach 1946 i 1947 przeprowadzona została demobilizacja starszych roczników stanu osobowego Armii Radzieckiej, a na początku 1948 roku zdemobilizowano wszystkie pozostałe starsze roczniki.

Takie są wszystkim znane fakty.

Gdyby premier Attlee był mocny w nauce o finansach, czy ekonomii, zrozumiałby z łatwością, że żadne państwo, nie wyłączając państwa radzieckiego, nie może rozwijać całą parą przemysłu cywilnego, zaczynać wielkich budowli w rodzaju elektrowni wodnych na Wołdze, Dnieprze, Amu-Darii, wymagających dziesiątków miliardów wydatków budżetowych, kontynuować polityki systematycznego obniżania cen towarów masowego spożycia, co również wymaga dziesiątków miliardów wydatków budżetowych, nie może lokować setek miliardów w odbudowę zniszczonej przez okupantów niemieckich gospodarki narodowej — a zarazem i w tym samym czasie mnożyć swych sił zbrojnych, rozwijać przemysłu wojennego. Nie trudno zrozumieć, że taka bezsensowna polityka doprowadziłaby państwo do bankructwa. Premier Attlee powinien byłby wiedzieć z własnego doświadczenia, jak również z doświadczenia USA, że pomnażanie sił zbrojnych kraju i wyścig zbrojeń prowadzi do rozwijania przemysłu wojennego, do redukowania przemysłu cywilnego, do zaniechania wielkich budowli cywilnych, do zwyżki podatków, do wzrostu cen towarów masowego spożycia. Rzecz zrozumiała, że skoro Związek Radziecki nie redukuje lecz odwrotnie, rozszerza przemysł cywilny, nie zwija lecz odwrotnie, rozwija budownictwo nowych potężnych elektrowni wodnych i systemów irygacyjnych, nie zaprzestaje lecz odwrotnie, kontynuuje politykę obniżania cen — to nie może on równocześnie rozkręcać przemysłu wojennego i mnożyć swych sił zbrojnych, nie narażając się na to, że znajdzie się w stanie bankructwa.

A jeśli premier Attlee, nie bacząc na wszystkie te fakty i argumenty naukowe, uważa mimo to za możliwe jawne rzucanie oszczerstw na Związek Radziecki i jego pokojową politykę, można to wytłumaczyć jedynie tym, że sądzi on, iż szkalując **Związek Radziecki będzie mógł usprawiedliwić wyścig zbrojeń w Anglii, realizowany obecnie przez rząd labourzystowski.**

Premierowi Attlee potrzebne jest kłamstwo o Związku Radzieckim, potrzebne mu jest przedstawienie pokojowej polityki Związku Radzieckiego jako agresywnej, zaś agresywnej polityki rządu angielskiego jako pokojowej — po to, by **wprowadzić w błąd naród angielski, narzucić mu to kłamstwo o ZSRR i w ten sposób wciągnąć go drogą oszustwa do nowej wojny światowej, organizowanej przez koła rządzące Stanów Zjednoczonych.**

Premier Attlee występuje w roli zwolennika pokoju. Jeżeli on jednak w rzeczywistości jest za pokojem, czemu odrzucił propozycję Związku Radzieckiego w Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie niezwłocznego zawarcia paktu pokoju między Związkiem Radzieckim, Anglią, Stanami Zjednoczonymi, Chinami i Francją?

Jeżeli on rzeczywiście jest za pokojem, czemu odrzucił propozycje Związku Radzieckiego w sprawie niezwłocznego przystąpienia do redukcji zbrojeń, niezwłocznego zakazu broni atomowej?

Jeżeli on rzeczywiście jest za pokojem, czemu prześladuje zwolenników obrony pokoju, czemu zakazał Kongresu Obrońców Pokoju w Anglii? Czyż kampania w obronie pokoju może zagrażać bezpieczeństwu Anglii?

Jasne jest, że premier Attlee jest nie za utrzymaniem pokoju, lecz za rozpętywaniem nowej agresywnej wojny światowej.

PYTANIE: Co sądzicie o interwencji w Korei, czym może ona się zakończyć?

Odpowiedź: Jeżeli Anglia i Stany Zjednoczone ostatecznie odrzucą propozycje pokojowe chińskiego rządu ludowego, wojna w Korei może zakończyć się jedynie porażką interwentów.

PYTANIE: Dlaczego? Czyż amerykańscy i angielscy generałowie i oficerowie są gorsi od chińskich i koreańskich?

Odpowiedź: Nie, nie gorsi. Amerykańscy i angielscy generałowie i oficerowie nie są ani trochę gorsi niż generałowie i oficerowie każdego innego kraju. Co się tyczy żołnierzy USA i Anglii, to w wojnie przeciwko hitlerowskim Niemcom i militarystycznej Japonii zaprezentowali się oni, jak wiadomo, z najlepszej strony. O cóż więc chodzi? **O to mianowicie, że wojnę przeciwko Korei i Chinom żołnierze uważają za niesprawiedliwą, podczas gdy wojnę przeciwko hitlerowskim Niemcom i militarystycznej Japonii uważali oni w pełni za sprawiedliwą. Chodzi o to, że wojna ta jest wyjątkowo niepopularna wśród żołnierzy amerykańskich i angielskich.**

Istotnie, trudno przekonać żołnierzy, **że Chiny, które nie zagrażają ani Anglii, ani Ameryce, i którym Amerykanie zabrali wyspę Taiwan — są agresorem, podczas gdy Stany Zjednoczone, które zagarnęły wyspę Taiwan i posunęły swe wojska aż do granic Chin — są stroną broniącą się.** Trudno przekonać żołnierzy, **że Stany Zjednoczone mają prawo bronić swego bezpieczeństwa na terytorium Korei i nad granicami Chin, podczas gdy Chiny i Korea nie mają prawa bronić swego bezpieczeństwa na własnym terytorium lub nad granicami swego państwa.** Stąd niepopularność wojny wśród żołnierzy anglo-amerykańskich.

Rzecz zrozumiała, że najbardziej nawet doświadczeni generałowie i oficerowie mogą ponieść porażkę, jeżeli żołnierze uważają, że narzucona im wojna jest głęboko niesprawiedliwa i jeżeli wobec tego wykonują oni swe obowiązki na froncie formalnie, bez wiary w słuszność swej misji, bez entuzjazmu.

PYTANIE: Jak oceniacie uchwałę Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ) uznającą Chińską Republikę Ludową za agresora?

Odpowiedź: Oceniam ją **jako uchwałę haniebną.** Istotnie, trzeba wyzbyć się ostatnich resztek sumienia, by twierdzić, że Stany Zjednoczone, które zagarnęły terytorium chińskie, wyspę Taiwan i wdarły się do Korei, aż do granic Chin, są stroną broniącą się, podczas gdy Chińska Republika Ludowa, broniąca swych granic i starająca się odzyskać zagarniętą przez Amerykanów wyspę Taiwan — jest agresorem.

Organizacja Narodów Zjednoczonych, **utworzona jako ostoja pokoju, przekształca się w narzędzie wojny, w instrument rozpętywania nowej wojny światowej. Agresorskim trzonem ONZ jest dziesięć krajów — członków agresywnego paktu północno-atlantyckiego** (USA Anglia, Francja, Kanada, Belgia, Holandia, Luksemburg, Dania, Norwegia, Islandia) **oraz 20 krajów Ameryki Łacińskiej** (Argentyna, Brazylia, Boliwia, Chile, Kolumbia, Costa Rica, Kuba, San Domingo, Ekwador, Salwador, Gwatemala, Haiti, Honduras, Meksyk, Nicaragua, Panama, Paragwaj, Peru, Urugwaj i Wenezuela). Przedstawiciele tych krajów właśnie decydują obecnie w ONZ o losach wojny i pokoju. Oni to przeprowadzili w ONZ haniebną uchwałę o agresywności Chińskiej Republiki Ludowej.

Rzeczą charakterystyczną dla obecnych stosunków w ONZ jest to, że np. **niewielka republika amerykańska San Domingo, która liczy zaledwie 2 miliony ludności, posiada teraz w ONZ taką samą wagę jak Indie, a znacznie większą wagę niż Chińska Republika Ludowa pozbawiona prawa głosu w ONZ.**

W ten sposób ONZ, **przekształcając się w narzędzie agresywnej wojny, przestaje być zarazem światową organizacją równouprawnionych narodów.** W istocie rzeczy ONZ jest teraz nie tyle organizacją światową, ile **organizacją dla Amerykanów, działającą dla potrzeb agresorów amerykańskich.** Nie tylko Stany Zjednoczone i Kanada dążą do rozpętywania nowej wojny, lecz na tej drodze znajdują się również 20 krajów Ameryki Łacińskiej, w których obszarnicy i kupcy pożądają nowej wojny gdziekolwiek bądź w Europie lub w Azji, **ażeby sprzedawać walczącym krajom towary po wygórowanych cenach i zarobić miliony na tym krwawym przedsięwzięciu.** Nie jest dla nikogo tajemnicą fakt, **że 20 przedstawicieli 20 krajów Ameryki Łacińskiej stanowi obecnie najbardziej zwartą i posłuszną armię Stanów Zjednoczonych w ONZ.**

W ten sposób Organizacja Narodów Zjednoczonych wkracza **na niesławną drogę Ligi Narodów. Grzebie ona tym samym swój autorytet moralny i skazuje się na rozpad.**

PYTANIE: Czy uważacie, że nowa wojna światowa jest nieunikniona?

Odpowiedź. Nie. Przynajmniej w obecnym czasie nie można uważać jej za nieuniknioną.

Oczywiście, w Stanach Zjednoczonych, w Anglii, jak również we Francji istnieją agresywne siły, które dążą do nowej wojny. Potrzebna im jest wojna dla otrzymania zysków nadzwyczajnych, dla ograbienia innych krajów. Są to miliarderzy i milionerzy, traktujący wojnę jako intratny interes, dający kolosalne zyski.

One to, te agresywne siły, trzymają w swych rękach rządy reakcyjne i kierują nimi. Równocześnie jednak boją się one swoich narodów, które nie chcą nowej wojny i są za utrzymaniem pokoju. Dlatego starają się one wykorzystać reakcyjne rządy w tym celu, ażeby osnuć siecią kłamstw swe narody, oszukać je i przedstawić nową wojnę jako obronną, a pokojową politykę krajów miłujących pokój — jako agresywną. **Starają się one oszukać swe narody w tym celu, ażeby narzucić im swe agresywne plany i wciągnąć je do nowej wojny.**

Dlatego właśnie boją się one kampanii w obronie pokoju, obawiając się, że może ona zdemaskować agresywne zamiary reakcyjnych rządów.

Dlatego właśnie storpedowali oni propozycje Związku Radzieckiego w sprawie zawarcia paktu pokoju, redukcji zbrojeń, zakazu broni atomowej, obawiając się, że przyjęcie tych propozycji podważy agresywne poczynania reakcyjnych rządów i uczyni zbytecznym zbrojenia.

Czym zakończy się ta walka między siłami agresji i siłami miłującymi pokój?

Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca. Wojna może stać się nieunikniona, jeżeli podżegaczom wojennym uda się osnuć siecią kłamstw masy ludowe, oszukać je i wciągnąć do nowej wojny światowej.

Dlatego też szeroka kampania na rzecz zachowania pokoju jako środek zdemaskowania zbrodniczych machinacji podżegaczy wojennych ma obecnie znaczenie pierwszorzędne.

Co się tyczy Związku Radzieckiego, to będzie on również nadal niezachwianie prowadził politykę zapobiegania wojnie i zachowania pokoju.

Podkreślenia w tekście dokonane przez redakcję.

Dla umocnienia jedności klasy robotniczej wszystkich kontynentów w walce o postęp i pokój

19 bm. zbiera się w Warszawie KW ŚFZZ

19 i 20 bm. obradować będzie w Warszawie KW ŚFZZ. Sekretarz ŚFZZ, **Bolesław Gebert,** który przybył już do Warszawy, w udzielonym wywiadzie powiedział m. in.:

Zarządzenie władz francuskich dotyczące bezprawnego zakazu utrzymania siedziby ŚFZZ we Francji, wywołało burzę protestów w całym świecie.

Decyzja reakcyjnego rządu francuskiego nie tylko nie osłabiła Federacji, ale umocniła ją jeszcze bardziej.

Obrady KW ŚFZZ stanowić będą niewątpliwie **nowy, poważny wkład w umocnienie jedności klasy robotniczej wszystkich kontynentów — jedności, która jest kamieniem węgielnym i niezbędnym warunkiem triumfu sprawiedliwości społecznej i postępu oraz zwycięstwa sił pokoju na całym świecie.**

W obecności 2 hitlerowskich generałów rozpoczęły się w Paryżu obrady nad utworzeniem „armii europejskiej” i jej trzonu – odrodzonego Wehrmachtu

15 bm. rozpoczęła się w **Paryżu** konferencja w sprawie utworzenia tzw. „armii europejskiej”.

W konferencji biorą udział przedstawiciele niektórych państw należących do agresywnego bloku atlantyckiego (Francji, Włoch, Belgii, Luxemburga) **i przedstawiciele Niemiec Zach.** USA, W. Brytania i inne kraje bloku atlantyckiego reprezentowane są przez obserwatorów.

Projekt utworzenia tzw. „armii europejskiej” pod dowództwem „europejskiego ministra obrony” został opracowany przez rząd francuski. W skład tej armii weszłyby również niemieckie „grupy bojowe”. **Terminy „armia europejska” i „grupy bojowe” zostały stworzone w celu zamaskowania prawdziwego celu tej konferencji, a mianowicie odbudowy niemieckiego Wehrmachtu.**

Delegaci Niemiec Zach. biorą udział w konferencji na równych prawach z innymi delegatami. **Do Paryża przybyli na konferencję b. generałowie hitlerowscy — Speidel i Heusinger, którzy są obecnie doradcami Eisenhowera.**

Koreańska Armia Ludowa zadaje nieprzyjacielowi ciężkie straty

W komunikacie z 17 bm. dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że na wszystkich frontach oddziały Armii Ludowej wraz z ochotnikami chińskimi kontynuują natarcie. 15 bm. na północ od **Czeczhon** oddziały Armii Ludowej zabiły, zraniły i wzięły do niewoli przeszło 900 żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich oraz zdobyły wiele sprzętu. Na południowy wschód od **Henson** wojska ludowe wzięły do niewoli stu kilkudziesięciu żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich.

Poległ nowy dowódca wojsk holenderskich

W walkach w Korei zabity został nowy dowódca wojsk holenderskich — **Nicolas Lintcol.** Jak wiadomo, poprzedni dowódca Den Ouden zabity został w Korei przed kilkoma dniami.

Precz z hitlerowcami w Paryżu!

30 tys. b. więźniów hitlerowskich i partyzantów francuskich manifestowało na placu Opery

15 bm. wieczorem odbyła się na placu Opery w Paryżu **wielka demonstracja protestacyjna przeciwko obecności we Francji hitlerowskich przedstawicieli na konferencję w sprawie „armii europejskiej”.**

Mimo rządowego zakazu manifestacji i zmobilizowania poważnych sił policji, zgromadziło się **30 tys. patriotów, b. więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych, członków Ruchu Oporu** transparentami, na których widniały napisy: **„Precz z hitlerowcami w Paryżu! Pragniemy pokoju! Pokonamy faszyzm!”**

W dzielnicy, w której odbywała się demonstracja panował stan oblężenia. **Policja brutalnie szarżowała na demonstrantów, z których wielu zostało rannych i ciężko pobitych. W wielu wypadkach policjanci bili kobiety i starców. Motocykle policyjne w pełnym biegu najeżdżały na ludzi.**

Policja przeprowadziła masowe aresztowania. Deportowani, których aresztowano na placu Opery, **uchwalili w komisariacie policyjnym rezolucję protestacyjną przeciwko odbudowie Wehrmachtu i obecności w Paryżu hitlerowców.**

ŚWIAT w ciągu doby

ALEKSANDER NIESMIEJANOW...

... rektor Uniwersytetu Moskiewskiego, wybrany został prezydentem Akademii Nauk ZSRR.

Prof. Niesmiejanow jest autorem licznych prac naukowych, w szczególności jest on twórcą nowej metody syntezy organicznych połączeń metali. Na gruncie teoretycznych badań Niesmiejanowa osiągnięto poważne sukcesy, posiadające doniosłe znaczenie praktyczne dla gospodarki narodowej ZSRR. Jest on aktywnym bojownikiem o pokój, członkiem Światowej Rady Pokoju.

Nowy prezydent Akademii Nauk ZSRR piastuje szereg stanowisk państwowych. Jest on deputowanym do Rady Najwyższej ZSRR, zastępcą przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej RFSRR, przewodniczącym komitetu Nagród Stalinowskich.

WIELKI WIEC PROTESTACYJNY...

... przeciw przybyciu do Danii gen. Eisenhowera zorganizowany przez postępowe organizacje młodzieżowe i Demokratyczną Federację Kobiet odbył się w Kopenhadze. Mimo represji ze strony władz, młodzież duńska występuje przeciw podżegaczom wojennym; coraz silniej rozlega się jej głos w obronie pokoju i niezależności ojczyzny.

250 MŁODYCH ROBOTNIKÓW...

... woj. katowickiego wytypowano dotychczas na uniwersyteckie studia przygotowawcze.

Młodzieżowa brygada M. Kowalskiego z kopalni „Bolesław Chrobry” wykona do 30. VI. br. plan trzeciego roku sześciolatki

● W kop. „Victoria” inicjator współzawodnictwa **B. Wałtosz** wraz ze swą brygadą wyrobił **198 proc. normy, zamykając codziennie cykl wydobywczy i zmniejszając zanieczyszczenie węgla o 30 proc.** Brygada **J. Kopcia wykonującego dotychczas 150 proc. normy,** osiąga obecnie **219 proc.,** zmniejszając zanieczyszczenie węgla o 18 proc.

Odpowiadając na wezwanie Wałtosza brygada młodzieżowa **M. Kowalskiego** z kop. **„Bolesław Chrobry”** zobowiązała się pogłębić wrąb na ścianie, wykonywać codziennie cykl wydobywczy i zmniejszyć zanieczyszczenie węgla kamieniem. Ostatnio postanowili **wykonać roczny plan wydobycia do 30.VI** br. Będzie to **trzecia norma roczna brygady w Planie 6-letnim.**

● 15 bm. robotnicy brygad zmianowych wytapiaczy **F. Nielepca, S. Latosa i J. Oszczyka z huty „Bankowa”** zameldowali o uzyskaniu w **okresie kampanii 715 wytopów.**

W r. ub. zespoły te wykonywały średnio 460 wytopów, obecnie więc wynik stanowi przedłużenie okresu międzyremontowego pieca o **255 wytopów** stali i przekroczenie podjętego zobowiązania o **205 wytopów.**

ZMP-owcy — członkowie młodzieżowych brygad piecowych, przekraczają stale dzienne zadania produkcyjne, uzyskując przeciętnie **ok. 130 proc. normy.**

● W czasie narady roboczej operatorów sprzętu budowlanego w **Nowej Hucie ZMP-owska obsługa parowozu „Śląsk”** postanowiła przejechać **80.000 km bez naprawy głównej parowozu** i zaoszczędzić w tym okresie **20 ton węgla.** Operator **M. Przybycień** zobowiązał się **wyszkolić do 1.V br. grupę kobiet, na samodzielne operatorki lekkiego sprzętu mechanicznego.**

● Załoga **Elektrowni Krakowskiej** po trzykrotnym zwycięstwie w międzyzakładowym współzawodnictwie pracy zdobyła na własność proporzec przechodni.

Palacze Elektrowni Krakowskiej — zaoszczędzili średnio 580 ton węgla miesięcznie oraz **podnieśli zużycie miału do 20 proc.**

Poważnym osiągnięciem było również zrealizowanie zobowiązań długookresowych, które przyniosły **ponad 330 tys. zł oszczędności** oraz **obniżenie kosztów własnych o ok. 15 proc.**

● Ostatnio młodzi traktorzyści rozwijają współzawodnictwo w kompleksowym oszczędzaniu paliwa. Przodujący traktorzysta **ZMP-owiec Rzepko zaoszczędził** w ciągu 3 mies. **760 kg paliwa.**

● Załogi zespołów PGR w okr. warszawskim, zobowiązały się podwyższyć zbiory upraw w stosunku do plonów, uzyskanych w r. ub. W in postanowiono **zwiększyć plony buraków pastewnych o 30 proc., buraków cukrowych o 20 proc., ziemniaków o 20 proc., roślin motylkowych gruboziarnistych o 45 proc. oraz zbóż jarych o 25 proc.**

225 tys. km bez płukania kotła przejedzie ZMP-owska załoga parowozu z Bydgoszczy

16 bm. z Bydgoszczy do Torunia wyruszył pierwszy w woj. bydgoskim pociąg, **obsługiwany całkowicie przez ZMP-owską brygadę im. Janka Krasickiego.**

Parowóz tego pociągu prowadzony jest przez maszynistów: **M. Margańskiego (ucznia Czapczyka), W. Wickiewicza, B. Drutkowskiego** oraz pomocników — **W. Wilczyńskiego, J. Rakoczego i J. Jotzka.**

Przed pierwszym odjazdem drużyna parowozowa podjęła zobowiązanie **prowadzenia pociągu bez opóźnień, zaoszczędzania 15 proc. oleju i 10 proc. węgla, przejeżdżania bez defektów okresów między naprawami rewizyjnymi** oraz takiego konserwowania parowozu i utrzymywania jego stanu technicznego aby przejechać **225 tys. km między remontami średnimi bez płukania kotła** i przy wykonaniu tylko dwóch napraw rewizyjnych.

Koresp. **W. GÓREWICZ**

Rozmawiamy o uchwale ZG ZMP „O wzmożeniu pracy ZMP na wsi" [2]

Musi nas być więcej

Był 1925 r.

Komunikaty pism i gazet donosiły: Związek Radziecki osiągnął przedwojenny poziom produkcji... Agitatorzy partyjni i komsomolcy mówili: Osiągnęliśmy poziom przedwojenny. Ale nie staniemy na tym — dościgniemy, prześcigniemy przodujące kraje kapitalistyczne...

A rok 1925, to był rok, w którym nie było jeszcze wspaniałych kombinatów, nowoczesnych fabryk, doświadczenia... **Była wola Partii, wola Stalina, wola Narodu Radzieckiego.**

— Dościgniemy, prześcigniemy przodujące kraje kapitalistyczne — powiedzieli sobie ludzie radzieccy.

Zagraniczni bankierzy i kapitaliści — dmuchający za kilkunastu granicami w poparzone palce, którymi usiłowali zdusić płomień Rewolucji Październikowej, niedobici kontrrewolucjoniści wszelkich odmian i maści, cała reakcja obca i rodzima — połączyli swoje głosy w jeden zgodny chór: nigdy, nigdy Kraj Rad nie będzie zdolny do doścignięcia i prześcignięcia krajów Zachodu

Każdy dzień jednak zadawał kłam ich nadziejom. Z każdym dniem rosły nowe, wspaniałe fabryki, huty, kopalnie. Jak brudny marcowy śnieg, topniały nadzieje kapitalistów na możliwości osłabnięcia wzrostu potęgi Kraju Rad.

Partia Bolszewicka, której żelazna wola wiodła masy pracujące ZSRR do tych wspaniałych zwycięstw, szczególną uwagę zwróciła na młodzież, na masy młodzieży.

I stanęło przed **Komsomołem** zadanie: **wzmocnić wpływ ideologiczny i organizacyjny na masy młodzieży, zmobilizować całe młode pokolenie do budownictwa socjalistycznego. Zadanie poważne — zadanie, którego nie sposób było wykonać nie powiększywszy szeregów Komsomołu.**

Ale jak tego dokonać? Zastanawiali się aktywiści Komsomołu. Czy skoncentrować swoje siły na wciąganie do szeregów komsomolskich całej robotniczej i znacznej części biedniackiej młodzieży, czy też uwagę poświęcić raczej na wychowanie tej młodzieży, która już jest w Komsomole, wzmocnienie pracy już istniejących organizacji komsomolskich?

Z takim mniej więcej pytaniem zwróciła się redakcja **„Komsomolskiej Prawdy"** do **towarzysza Stalina:**

„Nie można mówić — odpowiedział towarzysz **Stalin — albo — albo. Trzeba robić i jedno i drugie. Należy wciągnąć do Komsomołu, o ile to możliwe, całą robotniczą młodzież i lepszą część biedoty i średniaków. Ale trzeba równocześnie skupić swoją uwagę na wychowaniu przez aktyw Komsomołu nowych członków Komsomołu".**

Dziś, w 26 lat od tej wypowiedzi — Leninowsko - Stalinowski Komsomoł, który wychował dziesiątki, setki tysięcy przodujących budowniczych radzieckiego państwa i bohaterskich obrońców jego osiągnięć — dziś Komsomoł liczy ponad 12 milionów członków.

*

Dzisiaj nasz kraj przeżywa bujny okres wspaniałego budownictwa, jakiego nie znała jeszcze nasza historia. Gdzie spojrzeć — rośnie nowe — nowe, wyrażające się nie tylko ilością świeżo powstałych zakładów przemysłowych, hut, POM-ów — to nowe rośnie w świadomości ludzi, którzy chcą budować po nowemu, żyć, myśleć — po nowemu. Rosną wielomilionowe szeregi świadomych budowniczych socjalizmu.

Zadaniem naszego Związku jest wychowywanie w swoich szeregach takich właśnie młodych budowniczych, świadomych twórców nowego życia.

I jak przed laty na Związek Rad — tak i dzisiaj na nasz kraj — patrzą imperialiści z nadzieją, że osłabnie tempo naszego rozwoju, że opóźni się nasz marsz ku socjalizmowi, że być może, w mniejszym tempie rosnąć będą kadry świadomych obywateli, co pozwoliłoby im wykorzystać chwilę i wsadzić swój ryj w cudzy ogród...

Krótką mają pamięć imperialiści, nie pamiętają kolejnych lekcji, jakie udzielały im ludy w podobnych okazjach.

I dzisiaj Partia zwraca się do ZMP — tak jak przed laty RKP(b) zwracała się do Komsomołu — z wezwaniem:

„Umasowić organizację ZMP-owską, rozbudować ją, wzmocnić — to jest to, czego żąda od nas w tej chwili Partia".

Tak mówił na Krajowej Naradzie Aktywu Wiejskiego przewodniczący naszego Związku, tow. **Matwin.**

Tak formułuje zagadnienie uchwała ZG ZMP.

Śladem Komsomołu, wzorem Komsomołu, zadanie to wypełnimy z honorem.

*

Jest nas na wsi dwieście tysięcy. Powinno nas być pięć razy więcej. Czy jest na wsi pięć razy więcej chłopców i dziewcząt, którzy kochają swoją ludową Ojczyznę, którym na sercu leży rozwój i postęp naszego kraju, którzy nienawidzą wojny, niesprawiedliwości, wyzysku?

Niewątpliwie tak. **Do tej młodzieży dotrzeć, wniknąć głęboko w jej życie codzienne, w jej codzienne radości i troski, dociec, kiedy i jak należy im przyjść z pomocą — oto zadanie naszego Aktywu Wiejskiej ZMP w walce o umasowienie naszej organizacji.**

I nie powinno być wątpliwości co do tego, czy wszystkie siły oddać na tworzenie nowych kół, czy umocnienie już istniejących. „Nie można mówić albo, albo" — towarzysz Stalin sprawę naświetlił jasno. Z jednej strony wzmacniać będziemy siły istniejących już kół po przez systematyczne szkolenie członków koła, ściślejsze wiązanie pracy kół ZMP z życiem i przebudową wsi i wciągać będziemy do nich młodzież robotniczą, biedniacką i znaczną część młodzieży średniackiej. Z drugiej strony zakładać będziemy nowe koła po przez systematyczną pracę z nimi, po przez troskliwą opiekę i szczególnie wytężoną pomoc w okresie, gdy będą stawiały swoje pierwsze kroki.

Ze szczególną energią musimy przystąpić do wyrównywania zaniedbań — do zakładania kół w PGR-ach i w spółdzielniach produkcyjnych, rozbudowywania ich, udzielania im systematycznej pomocy

Przeważająca część młodzieży wiejskiej żyje i pracuje na wsiach drobnotowarowych. Tam musimy rozwinąć bojową ofensywę, umiejętnie wykazując młodzieży niezoraganizowanej nasze cele.

Zbliża się wiosenna akcja siewów — bojowy egzamin naszych młodych sił. Trzeba nam wiele młodych głów i gorących serc, by do końca dobić analfabetyzm — ponurą spuściznę kapitalizmu.

Oto najbliższe cele, wokół których powinniśmy grupować młodzież niezorganizowaną w naszych szeregach, cele, które są jej bliskie, zrozumiałe i które mogą porwać młodzież, jeśli nasi aktywiści będą umieli umiejętnie je pokazać.

Mobilizować — to nie znaczy wcale gonić bezmyślnie za cyfrą, mechanicznie tworzyć koła nie zastanawiając się kto do nich wchodzi i po co. W naszych zarządach i aktywie powinien odgrywać kierowniczą rolę robotniczo - biedniacki trzon młodzieży wiejskiej, który swym hartem klasowym, swoją bezwzględnością powinien zarazić całą młodzież ZMP-owską i młodzież niezorganizowaną, na którą ZMP powinien starać się mieć zasadniczy wpływ.

„W wyniku naszej wzmożonej pracy politycznej i produkcyjnej do organizacji ZMP powinna być przyjęta prawie cała młodzież spośród robotników rolnych oraz znaczna część synów i córek biedoty wiejskiej. Do ZMP należy również śmiało i masowo przyjmować młodzież średniacką".

Oto zadania, które postawiła nam Partia i organizacja. Zadanie to musimy w krótkim czasie wypełnić.

Musi nas być więcej — koledzy!

J. Wis.



Roman Karst

Henryk Heine wielki poeta niemiecki

(w 95 rocznicę śmierci)

HENRYK HEINE (1797 — 1856), którego **Fryderyk Engels** uważał za największego po Goethem poetę niemieckiego, należał do najbardziej znienawidzonych i prześladowanych przez reakcję niemiecką pisarzy. I nic dziwnego. Za wiele prawdy powiedział junkrom pruskim, których potępił i wyśmiał.

Poezja niemiecka zawdzięcza Heinemu przede wszystkim ową pasję polityczną, bojową werwę, której brakło Goethemu. Od czasów Heinego znikła na zawsze przegroda między wierszem i polityką, której się poprzednicy autora „Bajki zimowej" nader wystrzegali. **Heine nie tylko jako publicysta, lecz także jako poeta zaatakował bastiony pruskiej reakcji. Jego ciosy padały celnie i były bardzo dotkliwe. Najniebezpieczniejszą dla wroga bronią była jadowita ironia heinowska,** subtelna i zarazem bardzo ostra.

Pierwsze dwa zbiory poetyckie Henryka Heinego: **„Księga pieśni" i „Obrazy Morza Północnego"** (Nordseebilder) od razu zdobyły pisarzowi sławę wytrawnego liryka a jego późniejsze prace publicystyczne objawiły szczerego demokratę i zwolennika rewolucji, który na wieść o powstaniu lutowym w Paryżu pisał:

„...Jestem synem rewolucji i znowu chwytam za poświęconą broń...", a do rodaków zwracał się z **apelem: „Czyż zrobimy wreszcie użytek z naszych lasów dębowych, by wznieść barykady i oswobodzić świat?"** Tego rodzaju poglądy polityczne ściągnęły oczywiście na Heinego oburzenie pruskiej reakcji, która zatruwała mu życie na każdym kroku.

Należy pamiętać, że w czasach Heinego przewaliło się nad Europą wiele burz. W młodości poeta przeżył epokę napoleońską, po której objęło dziedzictwo tzw. „Święte przymierze" czyli reakcyjny sojusz państw europejskich.

Nad Europą powiał duch absolutyzmu i zacofania, których najgorętszym rzecznikiem był osławiony Metternich. W związkowym państwie niemieckim prym wiodły junkierskie Prusy, twierdza obskurantyzmu i ucisku. Przeciwko niemieckim demokratom stosowano najgorsze metody policyjne, zamykano postępowe gazety i otaczano niebezpiecznych dla reżimu ludzi gęstą siecią szpiegów i donosicieli.

Heine jeden z pierwszych padł ofiarą tych represji. Jego książki zostały zakazane, na poetę urządzono istną nagonkę. Dalszy pobyt w Niemczech stał się niemożliwy, pisarz udał się dobrowolnie na wygnanie do Paryża.

W Paryżu Heine rozwinął ożywioną działalność publicystyczną. Jako korespondent demokratycznej **„Allgemeine Zeitung"** ogłosił w tej gazecie cykl artykułów wydanych w **roku 1832 w zbiorze pt. „Sprawy francuskie".** Dla czytelnika francuskiego pisarz opublikował dwie rozprawy z zakresu dziejów kultury niemieckiej: **„Historię religii i filozofii w Niemczech"** oraz **„Szkołę romantyczną".** Oba te dzieła są doskonałym wzorem postępowej i wnikliwej publicystyki. W Paryżu Heine wydał również kilka tomów poezji o charakterze lirycznym, bądź też satyryczno - politycznym. Do najznakomitszych utworów tego ostatniego gatunku należy **„Bajka zimowa"** („Deutschland, ein Wintermaerchen"). Tu doszły do głosu jego genialny talent satyryczny i subtelna ironia, demaskująca reakcję niemiecką.

W Paryżu zarysowują się wyraźnie kontury koncepcji społecznej Heinego, wykazującej wiele sprzeczności. Heine, oddany całym sercem rewolucji, lękał się jej rzekomo zgubnego wpływu na sztukę i swobodę indywidualnego życia. Bał się, że władztwo ludu wyruguje z codziennego życia piękno, że **„jego (Heinego) wiersze zejdą do grobu wraz z całym światem romantyzmu".** Trudno było w owym czasie zrozumieć Heinemu historyczną rolę powstającej dopiero klasy robotniczej, której zadaniem miała być w przyszłości obrona wartości tak drogich poecie. Mimo to Heine opowiadał się zawsze zdecydowanie po stronie ludu (**„Ojczyzna moja jest tam, gdzie są uciśnieni"**). Zwycięstwo ludu w następnym stuleciu obaliło oczywiście wątpliwości pisarza. W Krainie Rad poezje Heinego święcą obecnie triumf, a w Niemieckiej Republice Demokratycznej i we wszystkich państwach postępu jego utwory są integralną częścią postępowej tradycji, otaczanej przez lud największą czcią.

Heine zmarł 17 lutego 1856 roku po długotrwałej i ciężkiej chorobie. Okropne męczarnie fizyczne przykuły go przez pięć ostatnich lat życia do łóżka. Jedyną pocieszycielką jego cierpień była muza, która nie opuszczała go do końca. W tym to okresie powstały następujące utwory poetyckie: **„Nowe wiersze", „Romanzero", „Atta Troll", „Bajka Zimowa" i tzw. „Pieśni łazarzowe"** (Lasaruslieder). Pomimo tragicznych okoliczności, w jakich powstały, utwory nie mają w sobie nic beznadziejnego, choć dźwięczy w nich ból pożegnania z życiem. Ich kształt artystyczny jest nader piękny, subtelny i wyszukany.

Życie Heinego było pełne radości i cierpienia, pełne walki i pasji odkrywczej. Niewielu miał autor „Bajki zimowej" przyjaciół. Do nich należeli przede wszystkim dwaj wielcy twórcy socjalizmu naukowego, **Karol Marks i Fryderyk Engels,** których wiązały zażyłe stosunki przyjaźni z Heinem. Obaj cenili jego kunszt poetycki oraz nieugiętą postawę wobec niemieckiej reakcji. Wrogów miał poeta bez liku, zwłaszcza w swojej ojczyźnie. Kapitalistyczna obłuda i obskurantyzm nie mogły mu nigdy przebaczyć jego postępowych przekonań. **Po dojściu do sławy Hitlera, dzieła Heinego zostały spalone na stosie, a jego imię „wykreślone" z literatury niemieckiej. Dziś, po wielu latach, Henryk Heine powrócił z wygnania do Niemieckiej Republiki Demokratycznej, gdzie poezja jego jest przedmiotem zasłużonego kultu i czci.**

Henryk Heine był jako poeta oraz pisarz polityczny jednym z najświatlejszych umysłów pierwszej połowy minionego stulecia. W historii postępowej — zajął on czołowe miejsce jako uczciwy demokrata i piewca rewolucji. Nie było przesady w prośbie, którą przekazywał potomności:

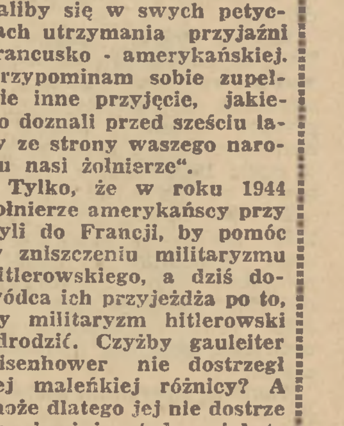
„Powinniście miecz położyć na mojej mogile gdyż byłem dzielnym żołnierzem w walce o oswobodzenie ludzkości".

Kwiatki z atlantyckiej łączki

To nie Francja się zmieniła

W swej podróży po Europie Zachodnie Eisenhower miał okazję przekonać się na własne oczy, jak bardzo jest niepożądany

W czasie jednej z manifestacji ludowych przed hotelem „Astoria" w Paryżu, gdy przez zamknięte okna jego apartamentów docierały burzliwe okrzyki: „wynoś się z powrotem do Ameryki", Eisenhower zwierzył się towarzyszącemu mu generałowi francuskiemu Blanc: „To, co najwięcej mnie niepokoi, to nie obecność tych 5.000

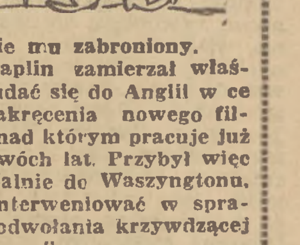


manifestantów z ich petycjami, ale NIEOBECNOŚĆ innych 5.000, którzy domagaliby się w swych petycjach utrzymania przyjaźni francusko - amerykańskiej. Przypominam sobie zupełnie inne przyjęcie, jakiego doznali przed sześciu laty ze strony waszego narodu nasi żołnierze".

Tylko, że w roku 1944 żołnierze amerykańscy przybyli do Francji, by pomóc w zniszczeniu militaryzmu hitlerowskiego, a dziś dowódca ich przyjeżdża po to, by militaryzm hitlerowski odrodzić. Czyżby gauleiter Eisenhower nie dostrzegł tej maleńkiej różnicy? A może dlatego jej nie dostrzega, że już wtedy miał te same co dziś intencje?...

Charlie Chaplin na indeksie

Charlie Chaplin, najwybitniejszy reżyser i aktor filmu amerykańskiego jest oddawna w niełasce, wskutek swych postępowych poglądów. Ostatnio rząd USA zapowiedział Chaplinowi, że o ile wyjedzie ze Stanów nie będzie miał więcej powrotu do swego domu i rodziny, ponieważ wjazd do USA



będzie mu zabroniony.

Chaplin zamierzał właśnie udać się do Anglii w celu nakręcenia nowego filmu, nad którym pracuje już od dwóch lat. Przybył więc specjalnie do Waszyngtonu, by interweniować w sprawie odwołania krzywdzącej go decyzji.

Ale cóż — Charlie Chaplin interweniował bezskutecznie. Departament Stanu obawia się wypuścić za granicę wielkiego artystę, który ośmiela się myśleć inaczej, niż to przykazano w USA. (Hak)

O ścisłość w sprawozdawczości

W jednym z styczniowych numerów Biuletynu Informacyjnego ZG ZMP zawierającego meldunki z terenu widniała następująca wiadomość:

„W dniu 29.XII.50 r. w gromadzie Żukowo, pow. Stargard, koło ZMP przy pomocy Podstawowej Organizacji Partyjnej zdemaskowało spekulanta, ob. Kucharczyka, który nie odstawił 10 kwintali zadeklarowanego zboża. W chlewie u niego znaleziono pod słomą 60 kwintali nadwyżki".

Po przeczytaniu tej wiarygodnej notatki pracownik naszej redakcji wyjechał do Żukowa. Po drodze wstąpił do Zarządu Powiatowego ZMP w Stargardzie. Zarząd potwierdził, że wiadomość zamieszczona w biuletynie jest całkowicie zgodna z prawdą. Potwierdził to także członek Prezydium ZP, kol. **Zbigniew Garboliński,** który sprawuje nad kołem w Żukowie opiekę.

Ale po przyjeździe naszego pracownika do Żukowa okazało się, że jedynie prawdziwe w całej historii jest to, że istotnie kułak taki w Żukowie mieszka.

A jeśli chodzi o pozostałą część wiadomości — koło ZMP nikogo i niczego nie mogło zdemaskować — z tego prostego powodu, że **koło w ogóle nie pracuje.** Ostatnie zebranie koła odbyło się 5 czerwca 1950 roku.

Kto podał Zarządowi Powiatowemu ZMP w Stargardzie tę fałszywą wiadomość o „dzielnych" ZMP-owcach, którzy u kułaka wykryli 60 kwintali nadwyżki — tego pracownik naszej Redakcji nie mógł się dowiedzieć.

Ten przykry wypadek nie jest wypadkiem odosobnionym. Podajemy go tym razem tylko jako przykład, a przykładów takich możnaby mnożyć wiele. Niejednokrotnie spotykaliśmy się już z fałszywymi danymi, „rozdętymi" cyframi, szkodliwym fantazjowaniem w sprawozdawczości organizacyjnej.

Nierzadkie są wypadki, kiedy nowy przewodniczący ZP, lub instruktor wyższej instancji organizacyjnej odkrywa stan zupełnie odmienny od podawanego w ankiecie. Mówi się o tym krótko i żartobliwie „lipa".

Ale czas już zacząć mówić o tym z oburzeniem.

Czas zrozumieć, że fałszywe sprawozdanie, niedość dokładnie sprawdzone, jest nie tylko drobnym niedbalstwem — ale szkodliwą robotą w stosunku do organizacji.

Nie trzeba zapewne tłumaczyć naszym instancjom, że organizacja nasza jest jak armia w walce przeciwko wrogom ludu, w walce o Plan 6-letni.

Instancje organizacyjne muszą również, chcąc dobrze pracować — wiedzieć dokładnie, jaki jest stan jednostki, którą kierują — muszą wiedzieć, gdzie znajduja się jej słabsze punkty, żeby je natychmiast zasilać, muszą znać luki, żeby je zapełniać.

Ta znajomość swoich sił powinna się w dużej mierze opierać na sprawozdawczości z terenu. I dlatego **sprawozdanie musi być ścisłe — musi całkowicie pokrywać się z prawdą, w innym bowiem wypadku powoduje niedostrzeganie przez wyższą instancję i co za tym idzie nieusuwanie braków.**

Praca Zarządu Powiatowego w Stargardzie i koła w Żukowie z pewnością została oceniona bardzo pozytywnie na podstawie notatki w Biuletynie. Pozytywna ocena — to rzecz przyjemna. Ale gdyby zamiast podania niesprawdzonej wiadomości o dzielnych ZMP-owcach Zarząd Powiatowy zasygnalizował, że koło w Żukowie rozpada mu się, to byłoby to może mniej przyjemne, ale bardziej pożyteczne dla koła, które otrzymałoby pomoc i dla Zarządu Wojewódzkiego, który nie liczyłby bezpodstawnie na doborowych aktywistów w Żukowie.

Wyobraźmy sobie sytuację taką — Zarząd Główny przekonany o tym, że koło w Żukowie dobrze pracuje, poleca mu jakieś terminowe i bardzo ważne zadanie.

Co wtedy?

Instancja podająca fałszywe wiadomości oszukuje i krzywdzi całą organizację, wyrządza jej realną, konkretną szkodę — nie mówiąc już o destrukcyjnym wpływie, jaki wywiera na pracowników ZW sporządzanie „dętych" sprawozdań. Instancja taka jest szkodnikiem.

Jest nim jednak — i to jest najważniejsze — nietylko ten Zarząd, który pierwszy podaje fałszywą wiadomość, ale i ten, który ją bez skontrolowania z zupełnym brakiem odpowiedzialności przejmuje i przekazuje dalej.

Sprawozdawczość Zarządu Wojewódzkiego nie może być mechanicznym zsumowaniem wiadomości podawanych przez Zarządy Powiatowe. Przykładając pod sprawozdanie swoją pieczątkę Zarząd Wojewódzki bierze odpowiedzialność za wszystkie zawarte w nim wiadomości, również za te „wydęte" i „przekoloryzowane".

Odpowiedzialność za niezgodne z prawdą wiadomości — ciągnie się łańcuszkiem — każdy Zarząd bez sprawdzenia przepuszczający je dalej jest jednym z jego ogniw.

I dlatego usilna walka o zgodność sprawozdawczości ze stanem faktycznym — musi objąć całą naszą organizację— wszystkie jej instancje.

Musimy doprowadzić u nas do takiego stanu, by do faktów podawanych w sprawozdaniach można było podchodzić jako do absolutnego pewnika, bez potrzeby powtórnego sprawdzania bez cienia nawet braku zaufania.

Żeby to osiągnąć trzeba skrupulatnie sprawdzać każdą podawaną wiadomość — a w wypadku, kiedy sprawdzić nie można — nie podawać jej w ogóle, lub też zaznaczać, że jest niesprawdzona.

Trzeba tłumaczyć pracownikom organizacji rolę sprawozdawczości, pożytek lub szkody, jakie może ona wyrządzić w zależności od jej zgodności z prawdą.

Trzeba wreszcie z całą surowością piętnować instancje przekazujące fałszywe sprawozdania.

Walka o wyrugowanie niesprawdzonych lub fałszywych danych z sprawozdawczości— to walka także o prawdomówność w organizacji, o uniemożliwienie „wymigiwania" się od zasłużonej nagany, o wzmożenie stopnia poszanowania dla dokumentu organizacyjnego — to walka, która obok bezpośrednio praktycznego znaczenia ma aspekt wychowawczy.

Włączyć się w nią powinny wszystkie instancje — cała nasza organizacja.

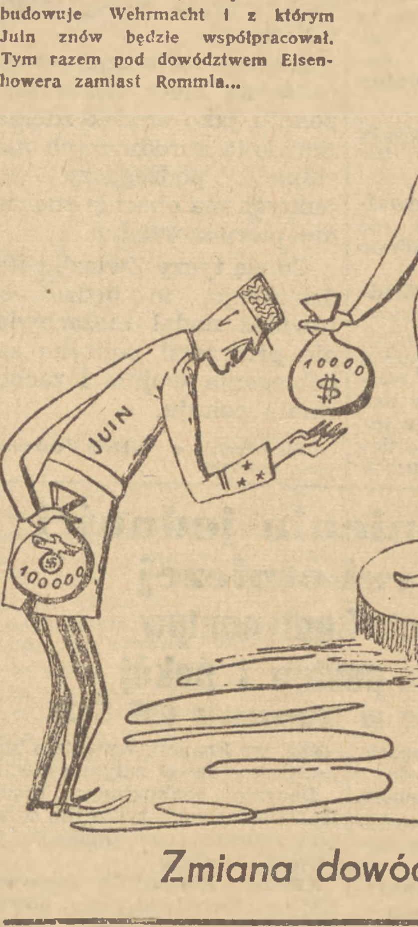
K. G.

Z PRASY:

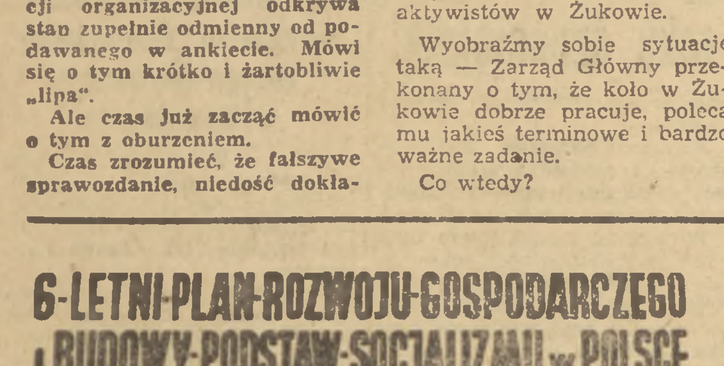
Gen. Juin upatrzony jest na zastępcę Eisenhowera w sztabie generalnym „armii atlantyckiej".

W listopadzie 1941 r. Juin mianowany został przez Pètaina naczelnym dowódcą wojsk spod znaku Vichy w Afryce.

W wykonaniu rozkazów hitlerowców i zdrajców z Vichy gen. Juin udał się do Afryki, gdzie organizował walkę z francuskim ruchem oporu, a z drugiej strony — dostawy żywności dla dywizji marszałka Rommla. Szefem sztabu Rommla był wówczas hitlerowski zbrodniarz wojenny, gen. Speidel — ten sam, który teraz odbudowuje Wehrmacht i z którym Juin znów będzie współpracował. Tym razem pod dowództwem Eisenhowera zamiast Rommla...



Zmiana dowódców



Zetempowska organizacja zakładowa

w walce o obniżenie kosztów własnych produkcji przemysłowej

Od czterech przynajmniej lat, odkąd rozwinął się **Młodzieżowy Wyścig Pracy,** młodzież robotnicza pracuje pod hasłem: **„Więcej, taniej, lepiej".** Przeszliśmy drogę od prostych form wyścigu ilościowego do walki o jakość produkcji, o oszczędność. Udział młodzieży w naszych sukcesach gospodarczych jest znaczny. Organizacje zakładowe ZMP coraz pełniej, coraz umiejętniej wiążą się z produkcją, coraz szerzej czerpią z doświadczenia komsomolskiego. Postawiliśmy przed sobą zadanie **„każdy ZMP-owiec czynnym uczestnikiem współzawodnictwa",** przebudowujemy strukturę Związku w przemyśle, wiążąc nasze ogniwa z procesami produkcyjnymi, tworzymy dziesiątki różnorakich brygad, otaczamy szacunkiem i uznaniem wychowanych przez Organizację przodowników pracy, racjonalizatorów, mistrzów najwyższej jakości i oszczędności. **Rada Naczelna ZMP oznaczyła nasze miejsce — na pierwszej linii walki o Plan 6-letni.**

NAJWAŻNIEJSZE OGNIWO DRUGIEGO ROKU SZEŚCIOLATKI

Przed wielu laty **Lenin** genialnie określił, na czym polega bolszewicka umiejętność pracy — na tym, aby w łańcuchu spraw ważnych widzieć ogniwo najważniejsze, które pociąga za sobą inne. **Dziś, w realizacji drugiego roku Sześciolatki, tym podstawowym ogniwem jest dla naszej gospodarki narodowej walka o obniżenie kosztów własnych produkcji przemysłowej, walka o podniesienie rentowności przedsiębiorstw.** Na tym ogniwie koncentruje dziś uwagę Partia, tam musi podążyć za Partią nasz Związek, jako jej oddany i wierny pomocnik.

Mamy zaczątki wielu elementów cennych w tej walce.

Każdy młody robotnik, uczestnik współzawodnictwa, przekraczając swoją normę produkcyjną, **podnosi wydajność pracy — walczy więc o obniżkę kosztów własnych produkcji.** Wielka akcja, która objęła już ponad 50 zakładów pracy — **system kompleksowej oszczędności** — jest bardzo wysoką formą oszczędności surowca. Nasi korabielnikowcy, którzy konsekwentnie doprowadzają do **obniżania norm zużycia surowca,** znakomicie obniżają koszt produkowanego asortymentu.

Powstające stale **brygady szybkościowej obróbki metalu, brygady wielowarsztatowe we włókiennictwie** powodują wzrost wydajności pracy tokarki, prząśnicy, warsztatu tkackiego. Tworzące się w walce z awariami i nieuzasadnionymi przestojami **brygady szybkościowego remontu** przyczyniają się do pełniejszego wyzyskania czasu pracy sprzętu technicznego.

Coraz liczniejsze **kursy doszkalania zawodowego, szefostwa wysokokwalifikowanych robotników nad młodzieżą,** budząca się już oddolnie **inicjatywa zdobywania technicznego minimum** podnoszą wydajność pracy, zmniejszają czas niezbędny dla produkcji każdego elementu — obniżają pracochłonność procesów wytwórczych.

Ruch racjonalizacji i nowatorstwa porywający młodzież, dający ujście jej twórczej inicjatywie, jej zdrowemu pragnieniu pokonywania trudności — przynosi bezpośrednio miliony złotych oszczędności.

O upłynnienie remanentów, o szybki obieg środków obrotowych biją się nasze **brygady szybkościowego załadunku i rozładunku surowca i towaru.** Wiele zmian w magazynach zawalonych czasem cennymi, a nie zużywanymi surowcami i półfabrykatami wprowadziły **brygady „Lekkiej Kawalerii".**

ZADANIE ZAKŁADOWEJ ORGANIZACJI

O co więc chodzi? — można by spytać. — Okazuje się, że walczymy o obniżenie kosztów własnych produkcji przemysłowej i nie ma o czym gadać. Weźcie jednak człowieka, który nic nie wie o naszych sprawach, o naszym budownictwie, o socjalizmie — postawcie go przy swojej maszynie i zaproponujcie mu, żeby pracował najlepiej jak potrafi, żeby oddawał pracy wszystkie siły, żeby pracował rękami, mózgiem i sercem, zaproponujcie mu żeby w nocy śnił o produkcji. Nic z tego nie wyjdzie — jasne.

Trzeba więc wielkiej pracy uświadamiającej młodym robotnikom znaczenie tego podstawowego ogniwa — wskazywania i na obniżkę cen i na szkoły, teatry, fabryki, boiska sportowe budowane w ramach planu inwestycyjnego. Trzeba wielkiej **pracy mobilizującej młodych robotników do współzawodnictwa,** do brygad szybkościowych i wielowarsztatowych, do opanowywania techniki, do klubów racjonalizacji, do brygod „Lekkiej Kawalerii" Trzeba wielkiej **pracy agitującej do naszych szeregów ofiarną młodzież robotniczą,** która ujęta w Związku staje się potężną, zorganizowaną siłą gospodarczą i polityczną. **I to są wielkie zadania stojące przed naszymi organizacjami zakładowymi.** Zadania, którym musimy sprostać, bo wypływają z najżywotniejszych interesów klasy robotniczej, państwa ludowego, naszej młodzieży.

Jeśli rozejrzymy się po naszym zakładzie pracy, dojrzymy zawsze kilka przynajmniej elementów — brygadę szybkościowych remontów czy Klub Techniki i Racjonalizacji — które otoczone opieką organizacji mogą stać się początkiem **wielkiego ruchu o obniżkę kosztów własnych produkcji.**

Dojrzeć te ziarna, właściwie je ocenić, dać im możliwość bujnego i zdrowego wzrostu, wspierać je i ochraniać — **to zadanie na dziś dla naszych Zarządów Zakładowych i aktywu fabrycznego ZMP.**

ANNA PAWŁOWSKA

Nie jest przypadkiem, że dziś na naszej trzeciej „korespondenckiej" kolumnie przeczytacie artykuły koleżanek i kolegów z woj. łódzkiego. Przed kilkoma dniami autorzy dzisiejszych korespondencji ukończyli tygodniowy kurs korespondentów robotniczych, zorganizowany przez łódzki oddział naszej redakcji i z nowymi wiadomościami, z nowymi umiejętnościami przystąpią obecnie do swojej pracy.

W czasie trwania kursu jego uczestnicy zwiedzili wiele zakładów łódzkich, opisali to wszystko, co uważali za najciekawsze, najbardziej charakterystyczne dla danej fabryki.

W ZAKŁADACH PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO IM. STALINA korespondenci zapoznali się z pracą grup zetempowskich — zorganizowanych tu niedawno. Czy grupy te działają sprawnie, dobrze? Jak praca ich była oceniona przez naszych korespondentów - robotników z innych łódzkich fabryk? — przeczytajcie w artykule kol. kol. Ireny Wdowiak i Kazimierza Gołaszewskiego.

Będąc na zakładzie pracy trudno nie zainteresować się warunkami bytowymi zatrudnionych tu koleżanek i kolegów. Kto jak kto, ale korespondenci wiedzieć o tym muszą. Kursanci zajęli się więc także złymi warunkami w internacie, dla pracujących w Zakładach Stalina absolwentek SPP oraz nieodpowiednim pomieszczeniem na szatnie w PZPW IM. WARYŃSKIEGO.

Kilkuosobowa grupa korespondentów w **PZPB IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO** zapoznała się z pracą Czutkichowców — młodzieżowych brygad najlepszej jakości, stosujących metodę znanego radzieckiego przodownika pracy i nowatora. W czasie krótkiego pobytu w Zakładach trudno może było zapoznać się z całokształtem pracy koleżanek i kolegów z Zakładów im. Dzierżyńskiego, trudno było solidnie ją ocenić. Artykuł więc kol. kol. BARTOŚ, PRZYBYLSKIEJ, KIWALSKIEGO i KOCIOŁKA nie tyle ocenia, ile rejestruje zauważone błędy i niedociągnięcia w pracy. Trzeba tu dodać, że kursant kolega Kociołek, tokarz z ZAKŁADÓW STRZELCZYKA, nie ograniczył się tylko do zebrania w Zakładach Dzierżyńskiego materiałów prasowych. Pierwszą rzeczą, jaką zainteresowała go w Sekretariacie Zarządu Fabrycznego ZMP — to stos „Sztandarów" nierozprowadzonych jeszcze między czytelników...

Takie są najważniejsze spostrzeżenia kursantów z raidu po łódzkich fabrykach. Sądzimy, że we własnych zakładach pracy dojrzą jeszcze więcej zagadnień, zanalizują je lepiej, bardziej szczegółowo i dokładnie. Czekamy na Wasze listy Koleżanki i Koledzy z łódzkiego kursu!

Grupy ZMP-owskie nie mogą być oderwane od spraw produkcyjnych swego zakładu

czyli kilka uwag z odwiedzin w ZPB im. J. Stalina

Na oddziale **Przędzalni Średnioprzędnej w ZPB im. J. Stalina** w Łodzi istnieje — tak przynajmniej opiewa sprawozdanie — 18 grup ZMP-owskich. Kierowników tych grup wybierano najpierw przez jawne głosowanie. Potem okazało się, że tak nie można i zrobiono wybory tajne. Ale kierownicy nie otrzymali ani planu, ani dokładnych wytycznych do pracy. Ten stan rzeczy ograniczył pracę grup ZMP-owskich do... zbierania składek członkowskich i prenumeraty za „Sztandar Młodych". Sprawy produkcyjne zupełnie omijały grupy, których kierownicy zbierali się — i to nie zawsze — raz na miesiąc.

Przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP, **kol. Korsak** twierdził, że kierowniczką jednej z grup jest kol. **Wolniewicz.** Koleżanka ta w ogóle o grupach ZMP-owskich nie słyszała.

Wniosek, jaki wypływa z dotychczasowej pracy jest prosty. — W oddziale Przędzy Średnioprzędnej trzeba jak najprędzej zainteresować grupy ZMP-owskie zagadnieniami produkcyjnymi Zakładu, dokładnie planować ich pracę, częściej i bardziej systematycznie kontrolować wykonanie. Kierownicy grup powinni zbierać się częściej, a każdemu członkowi grupy trzeba powierzyć konkretne zadania do wykonania.

Zająć się tym musi oczywiście Zarząd Zakładowy ZMP z kol. Korsakiem na czele. Tylko tym razem trzeba tę robotę wykonać solidniej — żeby nie było wypadków, że kierownicy grup pierwszy raz o tych grupach słyszą...

Korespondenci
Irena WDOWIAK
i Kazimierz GOŁASZEWSKI

Absolwentki SPP z internatu PZPB im. J. Stalina nie mają gdzie się uczyć

Absolwentki SPP pracujące w **Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Józefa Stalina w Łodzi** wielokrotnie zwracały się do Dyrekcji fabryki z prośbą o znalezienie lokalu na świetlicę, o polepszenie ciężkich warunków mieszkaniowych i żywnościowych. Ale apele nie odniosły skutku. W internacie nic na lepsze się nie zmieniło. W dalszym ciągu w niewielkich pokojach mieszka i śpi po 30 dziewcząt, w dalszym ciągu koleżanki uczące się nie mają gdzie odrabiać lekcji, w dalszym ciągu w ciasnej stołówce jest brudno, a obiady są niesmaczne.

Czas już najwyższy, aby Dyrekcja PZPB im. J. Stalina w Łodzi zamiast obiecywać z miesiąca na miesiąc poprawiła nareszcie fatalne warunki życia absolwentek SPP — swoich pracownic!

Korespondenci
Krystyna ZIÓŁECKA
i Jan DEMBIŃSKI

O szatnię dla kobiet w PZPW

im. Ludwika Waryńskiego

Ani Rada Zakładowa, ani Dyrekcja nic jeszcze nie zrobiły, aby w Zakładach Przemysłu Wełnianego im. Ludwika Waryńskiego, urządzić wreszcie odpowiednią szatnię dla kobiet tkalni. — W dotychczasowej może się rozbierać zaledwie 6 pracownic, a jest ich 20. Nie ma tam również żadnych szafek na rzeczy, które przez to się niszczą. Kiedy jedna zmiana wychodzi, a druga przychodzi do pracy, przy szatni panuje niesamowity ścisk.

A przecież zaradzić temu można by systemem gospodarczym. Tylko trzeba chcieć! To ostatnie piszemy pod adresem Dyrekcji i Rady Zakładowej fabryki.

Korespondentka
Stanisława LASEK

124 „Czutkichowców" walczy o najwyższą jakość produkcji

w PZPB im. F. Dzierżyńskiego

Trzy młodzieżowe brygady „Czutkichowców", to cała 124 osobowa „armia", która postawiła sobie za cel produkować nie tylko więcej, ale i lepiej; produkować materiały najwyższej jakości.

Warto poznać niektórych naszych przodowników. Kol. kol. **Leokadia i Aleksandra Stefaniak, Barbara Popiel, Barbara Szmycel, Janina Dolak** wykonywują przeciętnie 113 — 115 proc. bazy.

Doskonale prowadzi swój młodych do walki o produkcję 20-letni zetempowiec i majster w Zakładach **kol. Eugeniusz Kraszewski.** Ci, którzy dotąd nie zawsze wykonywali bazę produkcyjną obecnie, po nauce u kol. Kraszewskiego, wykonywują do 130 procent normy!

Kol. **Kozuła** pracowała w charakterze uczennicy ze starszymi pracownicami. Borykała się z wieloma trudnościami nie mogła nawet wykonać swojej bazy, gdyż koleżanki nie uczyły jej. Kol. Kozuła zgłosiła się do brygady młodzieżowej. Tu jej pomogli i mamy już efekty. — 102,6 proc. bazy u tak niedługo pracującej w zawodzie robotnicy, to poważny sukces. W lutym postanowiła ona wykonać jeszcze o dwa procent więcej!

Poznajmy wreszcie bliżej **kol. Stefaniak.** Organizacja ZMP-owska wciągnęła ją do życia młodzieżowego i do młodzieżowego tempa pracy. Organizacja wychowała ją na przodownicę i przodownicę dopiero przyjęła do swych szeregów. Kol. Stefaniak rozumie dla kogo i po co pracuje. To zrozumienie potwierdza wyrabianiem 113 proc. bazy produkcyjnej.

Ale źle by było, gdyby te niezaprzeczalne sukcesy młodzieży kierowanej przez zakładową organizację ZMP przesłoniły liczne niedociągnięcia ruchu czutkichowskiego, za które winę ponosi także właśnie Zarząd Zakładowy ZMP przy PZPB im Dzierżyńskiego.

Podane wyżej przykłady świadczą, że młodzież potrafi pracować, świadczą, że nawet ci, którzy dawniej byli słabymi pracownikami (np. kol. Kozuła) jeśli są odpowiednio kierowani przez kolektyw ZMP-owski, to poprawiają się, zdobywają tytuły przodowników.

A o tej pracy uświadamiającej i szkoleniowej (1 broszura Czutkicha na 3 brygady czutkichowców, broszura, którą czytało tylko kierownictwo!), narad produkcyjnych, z rzetelną wymianą doświadczeń **za mało jest w PZPB.** im. Dzierżyńskiego.

Prowadzone co tydzień narady produkcyjne czutkichowców są niewystarczające, a słaba dyskusja na nich świadczy o zbyt małej jeszcze pracy uświadamiającej zarządu zetempowskiego.

Młodym robotnikom i robotnicom brakuje codziennych krótkich, kilkuminutowych narad, na których dzielono by się doświadczeniami i spostrzeżeniami ostatniego dnia roboczego. Jeśli Zarząd Zakładowy ZMP przy PZPB im. Marchlewskiego potrafi zorganizować i „rozkręcić" tego rodzaju narady, wtedy wzrośnie jeszcze wydatniej i jakość i ilość produkcji.

Korespondenci:
Stefania BARTOŚ
H. PRZYBYLSKA
Zdzisław KIWALSKI
i Kazimierz KOCIOŁEK

Praca świetlicowa weszła na nowe tory

(od korespondenta z Kamiennej Góry)

Praca świetlicowa w kamieniogórskim Liceum Tkackim i Przędzalniczym była dorywcza, nieregularna. Brakowało sprzętu świetlicowego i pieniędzy na zakup tego sprzętu.

W końcu stycznia patronat nad naszą świetlicą objął Związek Zawodowy Pracowników Włókienniczych. Towarzysze-włókniarze przeznaczyli na zakup sprzętu świetlicowego 3.500 zł i będą służyli nam swoją pomocą i opieką.

A. ZAGROBELNY

RADIO

na dzień 19 lutego 1951 r.
(PONIEDZIAŁEK)

Program I na fali 1322 m.

Wiadomości: 5.15, 6.30, 8.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. Gimnastyka 6.50.

5.10 Początek audycji. 5.20 Koncert. 6.05 Polska pieśń masowa. 6.10 Wszechnica Radiowa. 7.00 Muzyka 7.45 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli. 7.52 Muzyka 8.05 Tańce symfoniczne. 8.35 Aud dla kl. V—VII — „Mazurki Chopina" 9.15 Polska pieśń masowa 9.20 Muzyka i aktualności 9.50 „Rzeka ujarzmiona" — fragm. pow. Jurczańskiego. 10.10 Koncert 10.50 Informacje 10.55 Aud dla kl III — IV „Uczmy się śpiewać" 11.15 Gra Zesp. J. Wysiaka 11.50 Głos mają kobiety. 12.15 Słowackie pieśni ludowe. 12.30 Aud dla wsi. 12.50 Na swojską nutę 13.20 Przerwa. 15.30 Aud dla świetlic dziecięcych. 15.55 Przegląd prasy literackiej 16.20 Utwory Stanisława Moniuszki. 17.00 Wszechnica Radiowa 17.15 Zimowe Mistrzostwa Zrzeszeń Sportowych w Zakopanem 17.20 Z kraju i ze świata. 18.00 „Biała róża" — fragm. pow. Travena. 18.30 Gra Zesp. Orzechowskiego. 18.45 Aud. dla wsi. 19.00 Koncert. 19.45 Muzyka. 20.30 Pieśni masowe. 20.50 Lekcja języka rosyjskiego. 21.05 Koncert. 21.40 Wszechnica Radiowa. 22.00 Stan pogody. 22.02 Muzyka. 22.15 Felieton. 22.30 Koncert. 23.17 Koniec audycji.

Program II na fali 367 m.

Wiadomości: 5.15, 6.00, 7.00, 8.00, 17.00, 20.00, 23.00. Gimnastyka 6.05.

5.10 Początek audycji. 5.20 Koncert. 6.15 Melodie ludowe. 6.50 Pieśni masowe. 7.20 Wszechnica Radiowa. 7.40 Muzyka 8.05 Przerwa 13.30 Aud. dla kl. III — IV. 13.50 Aud. ZNP. 14.05 Muzyka 14.30 Aud dla kl. V — VII. 14.50 Gra Zesp. Polańskiego. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych 15.50 Aud. PCK dla chorych 16.05 Utwory skrzypcowe. 16.20 Dziennik warszawski. 16.35 Aud oświatowa. 16.45 Muzyka. 17.05 Odpowiedzi fali 49. 17.15 Zimowe Mistrzostwa Sportowe w Zakopanem. 17.20 Wyjątki z oper Mejtusa i Kappa. 18.10 Koncert 18.45 „Śnieg" — wiersze poetów chińskich 19.00 Wszechnica Radiowa 19.20 Pieśni masowe. 19.40 Lekcja języka rosyjskiego 20.30 Reportaż z Mistrzostw Sportowych w Zakopanem. 20.50 Muzyka. 21.15 Recenzja. 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 „Wybrańcy bogów" — fragm. pow. Infelda. 22.20 Koncert. 23.10 Kantaty. 24.02 Hymn i koniec audycji.

Kiedy i z jakich przedmiotów składać będziemy egzaminy dojrzałości

Wielokrotnie zwracali się do nas uczniowie XI-tych klas w sprawie regulaminu egzaminów dojrzałości (matury). W związku z tymi licznymi zapytaniami na łamach naszego pisma zwróciliśmy się do Ministerstwa Oświaty z prośbą o zaznajomienie nas z ustalonymi w tym roku przepisami, które obowiązywać będą uczniów w czasie składania tych egzaminów.

Przed kilkoma dniami otrzymaliśmy zarządzenie Ministra Oświaty w sprawie obowiązującego w tym roku regulaminu egzaminów dojrzałości oraz treść w-w regulaminu.

Śpieszymy zawiadomić naszych kolegów o ogólnych zasadach zdawania egzaminów maturalnych. Podajemy wiadomości ogólne, najbardziej interesujące w tej chwili kolegów, szczegółowe informacje już w najbliższych dniach otrzymać będzie można w dyrekcjach szkół.

Najbardziej chyba interesuje wszystkich jedenastoklasistów termin egzaminów i przedmioty, z których trzeba będzie składać maturę.

Egzaminy odbywać się będą w czasie od 20 maja do 20 czerwca. Szczegółowy termin dla każdej szkoły ustali kierownik Wydziału Oświaty WRN. Uczniowie Państwowych Szkół Ogólnokształcących st. lic. i prywatnych szkół z uprawnieniami szkół państwowych składać będą egzamin piśmienny i ustny.

Egzamin piśmienny składać będą uczniowie z języka polskiego i matematyki obejmującej algebrę z arytmetyką i geometrię z trygonometrią.

Egzaminy ustne obejmą język polski, naukę o Polsce i świecie współczesnym wraz z nauką o społeczeństwie, historię Polski i historię powszechną (nowożytną), matematykę i fizykę.

W szkołach prywatnych bez uprawnień szkół państwowych egzamin dojrzałości obejmować będzie następujące przedmioty: egzamin piśmienny z języka polskiego i matematyki obejmującej arytmetykę z algebrą i geometrię z trygonometrią oraz egzamin ustny z języka polskiego, języka obcego nowożytnego albo łacińskiego (do wyboru ucznia), z drugiego języka obcego nowożytnego, nauki o Polsce i świecie współczesnym wraz z nauką o społeczeństwie, historii Polski i historii powszechnej (nowożytnej), matematyki, fizyki, biologii, geografii, geologii, astronomii i chemii.

Do spraw bardzo interesujących wszystkich składających egzaminy dojrzałości należą niewątpliwie takie przepisy: każdy egzaminowany po wyciągnięciu kartki z tematem **musi mieć 15 minut wolnego czasu, przeznaczonego na przygotowanie odpowiedzi. Egzaminujący nie może przerywać odpowiedzi, ani pomagać w czasie egzaminowania. Każdy uczeń musi mieć możność swobodnego i wyczerpującego wypowiedzenia się na oznaczony temat.** Czas trwania egzaminu ustnego z każdego przedmiotu nie powinien przekraczać 20 minut, bez wliczenia czasu potrzebnego na przygotowanie odpowiedzi. Ocena ostateczna egzaminu ustalona będzie na podstawie podsumowania wyników egzaminu piśmiennego i ustnego, postępów ucznia w ciągu roku oraz opinii członków komisji o wyrobieniu i poziomie wykształcenia i dojrzałości umysłowej ucznia oraz jego wyrobieniu polityczno - społecznym.

*

Podaliśmy ogólne zasady zdawania egzaminów dojrzałości w liceach ogólnokształcących w tym roku.

Dziesiątki tysięcy koleżanek i kolegów stanie w tym roku przed Państwowymi Komisjami Egzaminacyjnymi, by złożyć egzaminy uprawniające do otrzymania tego świadectwa.

Egzamin dojrzałości — to wielki życiowy egzamin.

Komisje mają zadecydować czy uczniowie uzyskali poziom dojrzałości umysłowej odpowiadający wymaganiom szkoły ogólnokształcącej, czy są przygotowani do rozpoczęcia studiów wyższych.

Komisje zadecydować mają także o sprawie najważniejszej —czy uczniowie zdający maturę są dojrzali politycznie i społecznie do pełnienia obowiązków obywatela Polski Ludowej.

Trzeba wytrwale i gruntownie przygotowywać się do tego egzaminu.

Termin i plan egzaminów — podany. Przygotowanie się do wykonania tych zadań zależy od uczniów XI-tych klas. ZMP-owskie organizacje w szkołach powinny otoczyć te klasy specjalną opieką. Zwolnić XI-klasistów z absorbujących ich prac społecznych, pomóc w zorganizowaniu samopomocy w nauce, wytworzyć atmosferę sprzyjającą skierowaniu ich wszystkich wysiłków na przygotowanie się do egzaminu dojrzałości — takiej pomocy powinny udzielić organizacje ZMP-owskie w szkołach uczniom XI-tych klas.

Czekają na nich wyższe uczelnie Polski Ludowej, czekają hale fabryczne, budowy, plany — czeka na nich wielki Plan 6-letni. ZMP-owskie organizacje powinny zrobić wszystko, aby jak najszybciej, z największym zapałem i wiedzą stanęli oni do dalszej pracy i nauki dla Ludowej Ojczyzny. (jw)

Tak nie można, panie Menderski!



W dniach 8, 9, 10 lutego pracowała w Działdowie Komisja Rejestracyjna kandydatów na pierwszy turnus do Brygad „SP". Cały sztab Komendy Pow. „SP" zatrudniony był przy rejestracji — około 10 ludzi wykonywało pracę, jakiej podołać mogło 3 ludzi.

W tym samym czasie odbywała się akcja przeniesienia uchwał Krajowej Narady Aktywu Wiejskiego ZMP na koła wiejskie.

Przew. ZP ZMP w Działdowie, tow. Borowski próbował uzyskać zgodę Kom. Pow „SP" i przewodniczącego Komisji Rejestracyjnej ob. Menderskiego na to by część kolegów, którzy są zbyteczni przy rejestracji wysłać w teren, do pomocy w przygotowaniu narady. To mu się jednak nie udało.

Dlaczego?

Oto przebieg rozmowy Przew. ZP ZMP, tow. Borowskiego z Komendantem „SP" i przewodniczącym Komisji Rejestracyjnej:

Przew. ZP: „Towarzyszu Komendancie, przy tej rejestracji pracuje za dużo ludzi, dlatego też chciałem z wami uzgodnić..."

Kom. Pow. „SP": „Ja nic nie wiem. Moi ludzie są w tej chwili przy rejestracji i dysponuje nimi przewodniczący Komisji Rejestracyjnej".

Przew. Zarz. Pow. ZMP do Przew. Komisji Rejestracyjnej: „W związku z tym, że przy Komisji jest zatrudnionych kilka osób niepotrzebnie, chciałbym z wami uzgo..."

Przew. Komisji Rejestracyjnej, ob. Menderski zrywa się zaczerwieniony z miejsca i wskazując palcem na drzwi wykrzykuje zapieniony:

„Ja z panem nie chcę rozmawiać, panie przewodniczący ZMP! Proszę natychmiast wyjść!"

Dialog ten rozegrał się w obecności kilkunastu junaków „SP", wobec których ob. Menderski próbował skompromitować przewodniczącego ZP ZMP.

Zapytujemy: Skąd w Powiatowej Radzie Narodowej w Działdowie biorą się pracownicy o takim, jak pana Menderskiego podejściu do prac społecznych i do organizacji ZMP?

WŁ. BUBIEŃ

CZYTELNICY PISZĄ

Zapomniane Liceum Sztuk Plastycznych w Szczecinie czeka na pomoc Ministerstwa Kultury i Sztuki

Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Szczecinie to szkoła, o której zupełnie zapomnieli opiekunowie — przede wszystkim Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Dowodów tego jest wiele. Do grudnia ub. roku Liceum mieściło się w... 2 (dwóch) małych pokoikach i to wypożyczonych. Po długich staraniach szkoła otrzymała wreszcie „budynek" — ruderę na peryferiach miasta, która wymagała gruntownego remontu, a przede wszystkim nie nadawała się jako pomieszczenie dla tego rodzaju szkoły. Małe, ciemne pokoiki uniemożliwiają urządzenie sali rysunkowej i rzeźbiarskiej, nie ma miejsca na internat i świetlicę. Wobec braku funduszów zabrakło urządzeń i najbardziej podstawowych pomocy naukowych.

Wobec tego, że Min. Kultury i Sztuki zablokowało fundusze przyznane na remonty (!?) część kosztów pokryto z pieniędzy na dożywianie. Wielu robotników nie otrzymało w ogóle zapłaty. Do tego wszystkiego dołączają się jeszcze niedociągnięcia w nauczaniu. Szkoła nie ma ani jednego etatowego wykładowcy!

Organizacja ZMP-owska przy Liceum czyni co może. — Młodzież pomaga w remoncie; kiedy na wykłady nie przychodzą nauczyciele (a zdarza się to dosyć często) najlepsi uczniowie - zetempowcy starają się sami prowadzić lekcje.

„Ale to nie wystarcza" — **pisze uczeń liceum, kol. Żak** — „To nie jest nauka".

Przytoczone przez niego fakty mówią same za siebie i długi komentarz jest tutaj zbyteczny. Ministerstwo Kultury i Sztuki wykazało brak troski tak o sprawy bytowe, jak i wychowawcze uczniów. Czekamy zawiadomienia o zlikwidowaniu tego zaniedbania.

Kiedy otrzymamy stypendia i wyrównania?

—pytają uczniowie Lic. Przem. Elektrycznego w Krakowie

Od października ub. roku uczniowie Liceum Przemysłu Elektrycznego w Krakowie - Płaszowie czekają na stypendia i wyrównanie za okres zmiany waluty. — Niestety — piszą uczniowie tej szkoły — do tej pory pieniędzy nie otrzymaliśmy. Dyrekcja nasza twierdzi, że stypendiów w ogóle nie dostaniemy, gdyż Liceum, które było dotąd pod zarządem DOSZ-u, przeszło pod kierownictwo Centralnego Zarządu Przemysłu Elektrycznego.

Takie „tłumaczenie" jest conajmniej niewystarczające, a uczniowie zupełnie słusznie domagają się wypłacenia stypendiów.

Uważamy, że Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego w Krakowie i Centralny Zarząd Przemysłu Elektrycznego winny natychmiast załatwić tę sprawę, spowodować, by pieniądze były wypłacane i to w terminie.

Niech Prudnicka Centrala Tekstylna odpowie

(od korespondenta z Prudnika)

Pytał mnie kiedyś przyjezdny towarzysz, dlaczego w Prudniku, szczególnie na różnych uroczystościach, nie widzi się ZMP-owców — w zielonych koszulach, czerwonych krawatach...? A odpowiedź jest prosta: nie widzi się, bo prudnicka Centrala Tekstylna do tej pory nie może się jakoś zdecydować na sprowadzenie do Prudnika i koszul i krawatów.

Dlaczego? Tego już nie wiem...

WŁADYSŁAW LULEK

Razem z naszymi korespondentami pytamy

Dlaczego

ZARZĄD POWIATOWY ZMP w Tomaszowie Lubelskim nie interesuje się zetempowcami w PGR Michałów, wskutek czego Koło ZMP właściwie tam nie istnieje?

wg korespondencji E. W.
(nazwisko i adres znane Redakcji)

GMINNA SPÓŁDZIELNIA Samopomocy Chłopskiej w Brzezinie, pow. Brzeg, zamiast zamówionego na zabawę zetempowską piwa, dostarczyła wódkę, która nie była zamawiana?

wg korespondencji Zarządu Koła ZMP w Małujowicach

ZARZĄD GMINNY ZMP w Polanicy - Zdroju nie pomaga młodzieży z PGR Szalejewo Dolne w założeniu koła ZMP, mimo, iż młodzież kilkakrotnie prosiła o przybycie delegata?

wg korespondencji kol. Wł. SZYMOCHA i kol. Wł. GRINIA

W PGR NOWAKOWO III narzędzia rolnicze są porozrzucane po całym podwórzu i niezabezpieczone przed zniszczeniem?

wg korespondencji E. WOJTOWICZA, Elbląg

* * *

Oczekujemy zawiadomienia o usunięciu wymienionych niedociągnięć od:

- **Zarządu Powiatowego ZMP w Tomaszowie Lubelskim.**
- **Kierownictwa PZGS w Brzegu, woj. Wrocław.**
- **Zarządu Powiatowego ZMP w Kłodzku, woj. Wrocław.**
- **Kierownictwa Zespołu „Nowakowo" z siedzibą w Elblągu.**

Śladem naszych artykułów

Za bezduszny stosunek do uczniów, czy za „przestrzeganie przepisów" został zwolniony z pracy ob. Czerwiński z PZKA-W w Pile?

W liście do Redakcji opublikowanym w „Sztandarze Młodych" z dnia 2.II. br. kol. kol. Charbiewicz i Romanow pisali o niezrozumiałych metodach wychowawczych stosowanych w Państwowym Liceum i Gimnazjum Administracyjno - Handlowym w Pile.

Jeden z profesorów, ob. Czerwiński stawał rano w bramie budynku szkolnego i wpuszczał tylko tych uczniów do szkoły, którzy mieli czapki szkolne. Uczniowie bez czapek zmuszeni byli wracać do domu.

Sprawą zainteresowaliśmy Dyrekcję Okręgową Szkolenia Zawodowego w Poznaniu, która m. in. komunikuje, że *„wizytator DOSZ-u pouczył dyrekcję szkoły o konieczności przestrzegania zarządzenia prezesa CUSZ-u w sprawie noszenia mundurów i czapek w szkołach zawodowych, podanego do wiadomości i przestrzegania pismem DOSZ z dnia 27.XII.50 r. Nr 19762-50.*

W związku z tym ob. Czerwiński pełniący funkcję wicedyrektora w PZKA w Pile zostaje zwolniony z dniem 10 lutego 51 r. z zajmowanego stanowiska".

Bardzo nas ucieszyło zainteresowanie DOSZ-u w Poznaniu powyższą sprawą, jednak cała redakcja do dziś łamie sobie głowy — za cóż to zwolniony został z pracy ob. Czerwiński?— Czy *„za przestrzeganie przepisów"* o obowiązku noszenia czapek, jak usiłuje udowodnić w swym wyjaśnieniu DOSZ, czy za to, że powołując się na zarządzenie prezesa CUSZ-u bezdusznie, nie wnikając w istotę sprawy, rozbijał dyscyplinę szkolną przez niezrozumiałe, niesłuszne sankcje karne, stosowane wobec uczniów, którzy nie byli w stanie zakupić sobie szkolnych czapek?

A my przecież prosimy: PRZYSYŁAJCIE WYJAŚNIENIA, KTÓRE NAPRAWDĘ WYJAŚNIAJĄ!

Huta „Stalowa Wola" wyjaśnia, ale Min. Przemysłu Ciężkiego milczy

W „Sztandarze Młodych" dnia 15.I. opublikowaliśmy list kol. Muszyńskiego i kol. Sztobryna, absolwentów Liceum Hutniczego, pracowników huty „Stalowa Wola".

Koledzy ci pisali, że chcieliby się nadal kształcić lecz pracując w „Stalowej Woli" nie mogą, bowiem Dyrekcja Huty nie chce przenieść ich do Katowic, gdzie mogliby uczęszczać do szkoły inżynierskiej NOT. Redakcja sprawą tą zainteresowała Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego

Obecnie otrzymaliśmy wyjaśnienie z Huty „Stalowa Wola", w którym Dyrekcja powołując się na Ustawę o zapobieżeniu płynności kadr — twierdzi, że zwolnienia i przeniesienia pracowników technicznych może tylko dokonać nadrzędne nad Hutą Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego. Dyrekcja Huty zapewnia także, że z początkiem nowego roku szkolnego zostanie otwarta wieczorowa szkoła inżynieryjna w „Stalowej Woli".

Tyle Dyrekcja Huty. Zwracaliśmy się jednak również w tej sprawie do Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego, które dotychczas nie udzieliło nam wyjaśnień. Dlatego też ponownie prosimy Ministerstwo o zainteresowanie się sprawą kolegów Muszyńskiego i Sztobryna i powiadomienie o tym Redakcji.

(l.j.)

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Z PRACY LIGI LOTNICZEJ

Dobrze pracują modelarze w Grodzisku Maz. i Kutnie

Dużą aktywność w pracy wykazuje koło Ligi Lotniczej nr. 446 w Grodzisku Mazowieckim. Członkowie tego koła korzystając z materiałów propagandowych, dostarczonych przez Okręg Warszawski LL, przeprowadzili szereg wykładów z teorii lotnictwa, wykonali 20 modeli latających oraz zredagowali cztery starannie opracowane gazetki ścienne, obrazujące życie i pracę Odrodzonego Lotnictwa Polskiego.

Członkowie koła rozpoczęli usilne starania w celu uruchomienia własnej modelarni lotniczej.

* * *

Młodzi modelarze m. Kutna, dążąc do spopularyzowania lotnictwa na terenie swego miasta, urządzili na pl. J. Stalina pokaz lotów modeli na uwięzi.

Lotom tym przyglądała się duża ilość widzów, którzy mieli okazję przekonać się o stale wzrastającym poziomie młodych modelarzy — przyszłych lotników.

Zobowiązania pilota Bujaka

Pilot Krakowskiego Aeroklubu Ligi Lotniczej — Józef Bujak, w celu usprawnienia pracy lotniczej oraz podniesienia na wyższy poziom stanu wyszkolenia teoretycznego wśród młodzieży garnącej się do lotnictwa, powziął zobowiązanie wykonania następujących pomocy naukowych:

1. pięć przekroi — lotniczych przyrządów pokładowych,
2. model żyroskopu,
3. dziesięć modeli do nauki aerodynamiki.

Pilot Bujak wezwał do podejmowania podobnych zobowiązań innych pilotów Ligi Lotniczej.

Zobowiązanie podjęte przez pil. Bujaka może służyć jako przykład dobrze zrozumianej roli pilota w wykonywaniu pracy społecznej w lotnictwie.

40 bojerów walczyć będzie o Mistrzostwo Polski na jeziorze Niegocińskim

Liga Morska organizuje I Ogólnopolskie Mistrzostwa Bojerów, które odbędą się od 21 — 25 bm. na jeziorze Niegocińskim koło Giżycka. Mistrzostwa będą przeglądem dotychczasowych osiągnięć w tej dziedzinie i spełnią jednocześnie zadanie propagandy mało jeszcze rozpowszechnionego sportu bojerowego.

W mistrzostwach weźmie udział 40 dwuosobowych załóg.

Instruktorzy Ligi Morskiej Majzner i Zemyszkiewicz zgłosili próbę pobicia podczas mistrzostw krajowego rekordu szybkości, wynoszącego 127 km-godz. Startować oni będą na specjalnym bojerze wyczynowych „Smuga".



W socjalistycznym współzawodnictwie piloci Ligi Lotniczej osiągają coraz to lepsze rezultaty, wyrażające się przedterminowym wykonaniem planu wyszkolenia.
Na zdjęciu 22-letni instruktor szybowcowy Władysław Przyjemski, syn robotnika rolnego, udziela ostatnich instrukcji przed lotem.

Zobowiązanie Sekcji Motorowej Kolejarza w Środzie

Autonomiczna sekcja motorowa Kolejarza posiada dobrze pracujący pododdział w Środzie, który liczy 50 członków. W ostatnim czasie sekcję przejął ZKS Kolejarz Poznań, przydzielając jej 2 motocykle wyścigowe i jeden szkoleniowy.

Na ostatnim zebraniu Sekcja Motorowa w Środzie zobowiązała się na znak protestu przeciw zarządzeniu rządu Plevena o likwidacji działalności międzynarodowych organizacji demokratycznych na terenie Francji podjąć następujące zobowiązanie:

1. zorganizować garaż i warsztat do naprawy maszyn klubowych sposobem gospodarczym,
2. bezinteresownie przeprowadzić generalny remont wszystkich maszyn wyczynowych sekcji,
3. zorganizować kurs szkoleniowo - motorowy dla uczniów szkoły zawodowej przy warsztatach mechanicznych nr. 12 w Poznaniu — przodowników nauki, rekrutujących się spośród młodzieży robotniczo - chłopskiej,
4. zorganizować propagandową imprezę motocyklową w jednej wsi produkcyjnej.

nad. S. GOŁĘBNIAK
Poznań

Trasy Zimowych Mistrzostw Polski w Zakopanem ze względu na brak śniegu przeniesione w wyższe rejony gór

Ostatnie przygotowania do Zimowych Mistrzostw Polski Zrzeszeń Sportowych dobiegają końca. Ulice Zakopanego udekorowane są tysiącami flag i transparentów. W mieście zainstalowano 25 megafonów; zradiofonizowane są również stadiony pod Krokwią i Lodowy.

Reprezentacje wszystkich Zrzeszeń Sportowych są już na miejscu. Ze względu na brak śniegu w Zakopanem, trasy przeniesione będą w wyższe partie gór.

W mistrzostwach łyżwiarskich juniorów prowadzą Rawski i Baudoin

Odkładane dwukrotnie Mistrzostwa Polski Juniorów w jeździe szybkiej na lodzie rozpoczęły się w Zakopanem 16 bm., przy słabych warunkach lodowych.

Na starcie stanęło 26 zawodników i 6 zawodniczek.

Wyniki pierwszego dnia:

500 m dziewcząt: 1) Potapowicz (Stal Elbląg) — 1:04,3, 2) Baudoin (CWKS), 3) Morzycka (Stal Elbląg).

1.500 m dziewcząt: 1) Baudoin — 3:38,9, 2) Potapowicz, 3) Wyrobek (Górnik).

500 m juniorów: 1) Rawski (CWKS) — 50,0, 2) Łagiewski (CWKS) — 50,1, 3) Magierowski (Kolejarz Pruszków).

3.000 m chłopców: 1) Rawski — 6:11,3, 2) Szczepański (CWKS), 3) Łagiewski.

Po pierwszym dniu wśród juniorów prowadzi Rawski — 111,88 pkt. Wśród juniorek — Baudoin — 137,71 pkt.

Sportowcy całych Niemiec powinni przeciwstawić się remilitaryzacji

Narada sportowców NRD i Niemiec Zach.

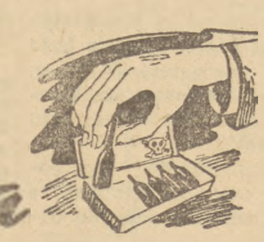
W czasie mistrzostw zimowych NRD w Oberhof prowadzone są rozmowy między czołowymi sportowcami i organizacjami sportowymi z NRD i Niemiec Zach. Obie strony podkreślają konieczność zacieśnienia kontaktów sportowców ze wszystkich stref Niemiec.

Przemawiający m. in. na tej konferencji przew. Komitetu Sportowego NRD Mueller, podkreślił, że każdy sportowiec musi dążyć do tego, aby wszystkimi siłami przeciwstawiać się remilitaryzacji Niemiec i być aktywnym bojownikiem w walce o utrwalenie pokoju i o jedność Niemiec.

Tłum. I. L.

Michał Maklarski

KLĘSKA mister Clarka (14)



Naumowa setny raz zadawała sobie to pytanie...

Wczoraj, niedługo po tym jak inżynierowi Dmitriewowi zrobiono zastrzyk, Naumowa i Wakułow wyszli z polikliniki. Za bramą fabryki pożegnali się; Wakułow poszedł na plażę, a Naumowa tramwajem pojechała do domu.

Na jednej z centralnych ulic Naumowa weszła do budki telefonicznej i zadzwoniła do Clarka. Usłyszawszy jego głos powiedziała: „Mówi Raisa Wasiliewna. Czy pan mnie słyszy?" Głos w słuchawce odpowiedział: „O Raiso Wasiliewna! Szczęśliwy jestem słysząc głos pani... Co słychać?" Naumowa odpowiedziała: „Miałam dziś dużo roboty i pracowałam dłużej niż zwykle". Po tamtej stronie dały się słyszeć jakieś dźwięki, po niedługiej przerwie padło pytanie: „Mam nadzieję, że wszystkie swoje prace wykonała pani... z powodzeniem?" „Tak jest. Za kilka dni będę swobodniejsza i wtedy zobaczymy się. — Dowidzenia".

Powiesiwszy słuchawkę Naumowa uśmiechnęła się i pomyślała: „Zaniepokoił się Amerykanin. I pytam się, czego? Jeśli stanie się coś, to tylko ja będę odpowiadać!"

Naumowa dojechała do domu, przebrała się, siadła do obiadu i uczuła, że nie może jeść. Wydawało się jej, że jedzenie śmierdzi.

W perspektywie były długie godziny wyczekiwania: powinni do niej zadzwonić jak tylko Dmitriew poczuje się gorzej. „Zawezwą naturalnie mnie, a nie Wakułowa, ja dziś badałam Dmitriewa... Zresztą mogą zawezwać i obydwoje. To nawet lepiej. A może wyjść z domu? Niech Wakułow sam się męczy". Ale w końcu Naumowa postanowiła zostać. Czas płynął powoli. Bez celu spacerowała po pokoju, czasem podchodziła do okna, długo patrzyła na ulicę. Próbowała czytać, ale nie mogła zmusić się do rozumienia czegokolwiek... A czas płynął powoli, powoli...

Teraz Naumowa ciągle od nowa i od nowa zadawała sobie to samo pytanie: „Co się mogło stać? Dlaczego mnie aresztowali?... Czyżby Amerykanin skłamał zapewniając mnie, że trucizna znika bez śladu? Może sekcja zwłok wykazała... Ale dlaczego nie wezwali mnie na sekcję? To znaczy, że jeszcze przed sekcją mnie podejrzewali...".

Tu nagle Naumowa zdała sobie sprawę, że jej mózg wyprawia dzikie harce: „Sekcja jakich zwłok? — O czym ja myślę?"

Starając się myśleć możliwie spokojnie Naumowa zaczęła liczyć godziny:

„Powiedział, że trucizna działa powoli — śmierć może nastąpić po dwunastu — piętnastu godzinach... Tak!... Zastrzyk był robiony około trzeciej... To znaczy Dmitriew powinien umrzeć dopiero nad ranem. Jakże mogłam zapomnieć o tym? Załóżmy, że chory organizm inżyniera bronił się słabo i że śmierć nastąpiła wcześniej— nie po piętnastu i nie po dwunastu godzinach, a po dziesięciu, po ośmiu! Trzy plus osiem... a po mnie przyszli?... Tak, oczywiście, po mnie przyszli jeszcze przed dziewiątą... Przed śmiercią Dmitriewa? To przecież bzdura! To znaczy, że trucizna podziałała znacznie wcześniej... Może niedługo po moim wyjściu z polikliniki zaczęła się agonia? W takim razie wszystko jasne!... On łgał! Naturalnie wszystko zełgał! Łajdak!... Łajdak, podlec!"

Naumowa wstała raptownie i nie zdając sobie sprawy gdzie jest, skierowała się do drzwi. W tej chwili elektryczna lampa, oświetlająca celę, zgasła. Z wielkiego, zakratowanego okna do wnętrza sali przenikło niebieskawe światło wstającego dnia.

„Już rano... z minuty na minutę trzeba oczekiwać wezwania na śledztwo, a ja jestem zupełnie nieprzygotowana...".

Naumowa usiadła na łóżku i znowu gorączkowo zaczęła się zastanawiać nad swoim położeniem.

„Nie wiem jakie mogą być podejrzenia, ale żadnych dowodów oni nie mają... Nie mają i nie mogą mieć! Nikt nie widział jak wczoraj rano otwierałam skrzynkę. I nie ja wyjmowałam ampułkę przed zastrzykiem. Przyniosła ją i otworzyła Lazarewa... To może potwierdzić Wakułow. Lazarewa powinna ponosić pełną odpowiedzialność... Tak, i jeszcze jedno: trzeba ostrożnie zwrócić uwagę prowadzącego śledztwo na to, że Wakułow poszedł do polikliniki w swój wolny dzień. W jakim celu?... Zdaje się, że zaczynam myśleć rozsądnie. To najważniejsze — być spokojną i przygotowaną na wszelkie pytania... A jakie mogą być pytania? W tym największa bieda że nie wiem".

Naumowa wyciągnęła się na łóżku i znowu położyła ręce pod głowę.

Biały sufit celi poróżowiał: słońce wynurzając się z morza rzucało na miasto pierwsze swoje promienie.

„Będą na pewno grzebać się w moim życiorysie i wyszukiwać podejrzane fakty..."

Naumowa zamyśliła się nad swoim życiem. „Wiele by dał szanowny obywatel sędzia śledczy, żeby poznać prawdziwą, nigdzie niezapisaną historię mego życia — pomyślała ze złą radością. — Ale nigdy, nigdy jej nie pozna! Czyż tylko jeden Grews? Nie sądziłam, że znowu wejdzie w moje życie... Ale nawet jeśli dowiedzą się czegoś o Grewsie, co to im da? Może być ojciec..."

(c. d. n.)

NAGRODZENI w konkursie „Jak Plan Sześcioletni zmieni oblicze Polski"

Konkurs „Sztandaru Młodych" pt. „Jak Plan Sześcioletni zmieni oblicze Polski" polegał na podaniu 2 prawidłowych odpowiedzi na każdy z dziesięciu zamieszczonych rysunków.

Na konkurs nadeszło 1684 odpowiedzi.

Wśród uczestników konkursu znalazła się zarówno młodzież szkolna i studenci, jak i starsze społeczeństwo. Napłynęło wiele trafnych odpowiedzi, co świadczy o szerokim zainteresowaniu zagadnieniami Planu Sześcioletniego.

W wyniku losowania pierwsze pięć nagród otrzymali:

I nagroda — TADEUSZ PERENC (żołnierz) — radioaparat,

II nagroda — ANDRZEJ WOSZCZYK, Sierpc, ul. Płocka 33 — aparat fotograficzny,

III nagroda — SYLWESTER DZIKI, wieś Trzebinia, 127, poczta Sporyn, pow. Żywiec — rower,

IV nagroda — GRZEGORZ MOŻEJKO, Kalisz, ul. Targowa 20-9 — teczka,

V nagroda — ANDRZEJ RZADKOWSKI, Szczytno, Waryńskiego 3 — piłka nożna.

Nazwiska dalszych nagrodzonych uczestników konkursu podamy osobno.

MATERIAŁY DO PRASÓWEK

CO TO JEST KOLONIALIZM i jak ludy kolonialne walczą o wyzwolenie

21 luty jest obchodzony każdego roku jako Dzień Solidarności z młodzieżą walczącą przeciw uciskowi kolonialnemu. Dzień został obrany przez ŚFMD i MZS, gdyż jest on rocznicą buntu marynarzy i młodzieży indyjskiej przeciw panowaniu brytyjskiemu w 1946 roku, jest rocznicą wielkiej manifestacji egipskich studentów, żądających niepodległości i demokracji dla swojej ojczyzny w 1947 roku w Kairo. Również w tym dniu w 1948 r. w Kalkucie odbyła się pierwsza konferencja młodzieży płd.-wschodniej Azji, która nadała pracy ŚFMD w koloniach potężny rozmach.

Słowo kolonializm jest symbolem straszliwej nędzy, ucisku narodowego, wyzysku gospodarczego i poniżenia ludów kolorowych, zamieszkujących Azję, Afrykę i Amerykę Łacińską.

W Egipcie w wyniku niedożywienia i braku opieki lekarskiej w 1947 r. 140.00 ludzi zmarło podczas epidemii malarii, ofiarą epidemii cholery padło 38.000 ludzi.

W Malajach jeden lekarz przypada na 10.000 mieszkańców, w Nigerii (angielska kolonia w Afryce) jeden lekarz na 135.000 mieszkańców, w Indonezji jeden lekarz na 100.000 mieszkańców. W Indiach co minutę następuje 1 zgon z powodu gruźlicy.

Szkoły... oświata... te słowa brzmią jak ironia w zastosowaniu do kolonii i krajów zależnych. Oto cyfry, oto fakty. Po stu latach panowania angielskiego w Indiach, 92 proc. ludności — to analfabeci, w Egipcie — 84 proc., w Indonezji — 94 procent.

A oto „dobrodziejstwa" francuskiej „kultury" w północnej Afryce. W Maroko na 2 miliony dzieci — zaledwie 300.000 uczęszcza do szkoły, w Algerze 150.000 na półtora miliona, na Madagaskarze nie ma ani jednego uniwersytetu, ani jednej szkoły lekarskiej, w Vietnamie kolonialiści stworzyli 1 uniwersytet dla 1000 studentów, z których większość rekrutowała się spośród dzieci francuskich urzędników i plantatorów.

Wprawdzie prezydent Truman nazwał 4 punkt swego programu ekspansji amerykańskiej „Planem rozwoju krajów zacofanych", ale dziwnie ten rozwój wygląda, skoro w **Ameryce Łacińskiej, która już przeszło od 50 lat została niemal całkowicie skolonizowana przez USA, panuje zastraszający analfabetyzm.** Zaledwie 4 kraje Ameryki Południowej (Argentyna, Urugwaj, Chile, Costa-Rica) liczą od 20 do 50 proc. analfabetów, Meksyk już się zbliża do tej granicy (48 proc.), pozostałych 11 krajów liczy od 50 do 70 proc. analfabetów, w Boliwii stan ten dobiega do 80 proc.

Ciemnota, nędza, choroby, praca nieletnich i wyzysk kobiet — to nieodłączni towarzysze kolonializmu, to jego treść.

Druga strona medalu, logicznie wynikająca z wyzysku kolonii, to kolosalne zyski kapitalistów i poszczególnych monopoli. Suche cyfry, nie dające się zbić fakty, odsłaniają w całej ohydzie istotę kolonializmu, pogoń za zyskiem kosztem cierpień i nędzy milionów.

Nowa potęga kolonialna – USA

W sierpniu 1945 roku Truman, który dopiero co został wybrany na prezydenta Stanów Zjednoczonych, w pierwszym oświadczeniu na temat przyszłej polityki zagranicznej swego rządu oświadczył:

„Nie dążymy do ekspansji terytorialnej, ani do zdobycia egoistycznych przywilejów. Nie planujemy agresji przeciwko żadnemu państwu, dużemu czy małemu. Nie stawiamy sobie żadnych celów, które by mogły doprowadzić do konfliktu z pokojowymi dążeniami innych narodów". Słowa te brzmią jak ironia.

W rzeczywistości, po wojnie ekspansja amerykańskiego imperializmu nabrała ogromnego rozmachu i wypiera z wielu pozycji imperializm angielski, francuski, holenderski, szczególnie w Afryce i Azji.

Wyliczenie amerykańskich kolonii należało by właściwie zacząć od Ameryki Łacińskiej „tradycyjnej sfery wpływów" Wall Street. I tak, pod koniec 1949 roku USA narzuciły Urugwajowi umowę, gwarantującą pierwszeństwo amerykańskiemu kapitałowi, prezydent Chile podpisał układ, dający Ameryce monopol na eksploatację ropy naftowej, uranu i złóż wszystkich minerałów promieniotwórczych na terenie kraju.

Libia, zależny kraj Środkowego Wschodu, udzieliła Ameryce koncesji na budowę rafinerii naftowych. Amerykanie wzięli w posiadanie wyspę Pukiet w Thailandzie (płd.-wsch. Azja), na której znajduje się około 70 proc. zapasów cyny całego kraju.

Inną formą kolonializmu jest „uzyskiwanie" baz wojennych, lotniczych i morskich oraz mięsa armatniego od państw całkowicie uzależnionych od Stanów Zjednoczonych. Np. typowa jest „umowa" zawarta latem 1950 roku między rządem USA a Brazylią, która zobowiązała się dostarczyć Stanom Zjednoczonym 12 dywizji piechoty, 3 dywizje kawalerii i 2 dyw. pancerno-czołgowe w wypadku „jeżeli Stany Zjednoczone będą prowadzić wojnę z jakimkolwiek nieamerykańskim państwem".

Ta rzeczywistość i obłudne słówka Trumana są niezwykle charakterystyczne dla t. zw. amerykańskiej „demokracji", która zawsze zakrywa swoje brudne postępki wzniosłym i wyświechtanym sloganem. **I tak USA dokonały agresji na Korei pod flagą Narodów Zjednoczonych, a wyzysk, szantaż polityczny i ucisk kolonii odbywa się pod przykrywką „planu pomocy krajom zacofanym i nierozwiniętym gospodarczo".**

USA posiadają bazy wojskowe, lotnicze i morskie w miejscowościach położonych o setki tysięcy kilometrów od Stanów Zjednoczonych: **w Tobruku i Mombassie** (Afryka), w stolicy Filipin — **Manilli**, na wyspach Oceanu Spokojnego, w **Japonii, Algierze i Tunisie.**

Za wyzyskiem gospodarczym, za bazami i drogami strategicznymi idzie nacisk i szantaż polityczny. To właśnie Stany Zjednoczone zmusiły Kolumbię, Chile i Brazylię do zerwania stosunków dyplomatycznych z ZSRR.

Kolonializm – to wojna

Kolonializm, system ucisku jednego narodu przez drugi, jest systemem nieustającej wojny, otwartej lub ukrytej, partyzanckiej lub regularnej. Kolonializm — to nieustanny, ostry konflikt między uciskającym, który chce utrzymać i rozszerzyć swój stan posiadania, a uciskanym, który dąży do zrzucenia z siebie nieznośnego jarzma.

Otwarta wojna szaleje na Korei i w Vietnamie, krwawe represje i ekspedycje karne z udziałem wojska nękają Filipiny i Malaje. Wojskowy terror panuje w Indonezji, Burmie i Cejlonie.

Wszystko to są wojny, które kosztują życie miliony mężczyzn, kobiet i dzieci.

Ponadto rezerwy ludzkie i bogactwa naturalne kolonii są użytkowane w wojnach, które często rozgrywają się o setki tysięcy kilometrów od danego kraju i nie mają nic wspólnego z jego interesami.

Uran z Kongo Belgijskiego idzie na produkcję bomb atomowych, nafta Syrii, Libanu, Iranu i Iraku służy jako paliwo dla amerykańskich czołgów na Korei. Imperialiści przywieźli na Koreę oddziały Turków i Filipińczyków żeby się bili z Koreańczykami, Anglicy zawieźli na Malaje oddziały indyjskich żołnierzy — Gurkhów.

Tak więc kolonializm bezpośrednio i pośrednio jest zarzewiem wojny, rozlewu krwi i zniszczenia materialnego.

Koniec kolonializmu i wojnom może położyć jedynie zwycięska rewolucja ludowa.

Ludy kolonialne walczą

„Era niczym nie zakłóconego wyzysku i ucisku kolonii i krajów zależnych minęła.

Nastąpiła era rewolucji wyzwoleńczych w koloniach i krajach zależnych, era przebudzenia się proletariatu tych kolonii, era jego hegemonii" — te słowa tow. Stalina wypowiedziane w 1927 r., w pełni potwierdziły dalszy rozwój ruchu rewolucyjnego w kolniach.

Zwycięstwo Rewolucji Październikowej i wyzwolenie spod jarzma kapitalizmu jednej szóstej części globu ziemskiego, wspaniały rozwój radzieckich republik azjatyckich — natchnęło, nadało ogromny rozmach i siłę ruchom wyzwoleńczym ludów kolnialnych.

Następnym etapem rozwoju rewolucji ludów kolonialnych stała się II wojna światowa, zakończona klęską hitlerowskich Niemiec w Europie i cesarskiej Japonii w Azji. **Wojna przeciwko faszyzmowi przyśpieszyła rozwój rewolucji w krajach kolonialnych.** Miliony ludzi wstąpiło do oddziałów partyzanckich, aby walczyć nie tylko przeciwko panowaniu Japonii, ale przeciwko panowaniu jakiegokolwiek innego państwa imperialistycznego.

Narody, które raz z bronią w ręku stanęły do walki przeciwko swoim ciemiężycielom — amerykańskim, angielskim, francuskim czy holenderskim imperialistom — nie złożą jej, póki nie osiągną swego celu — wolności narodowej i prawdziwej demokracji.

Wyzwoleńcza Ludowa Armia Chin zahartowała się w nieubłagalnej, konsekwentnej walce przeciwko japońskiemu najeźdźcy, **wyzwoleńcza armia Vietnamu** i ludowa armia filipińska „Hukbong" narodziły się z oddziałów partyzanckich. To samo da się powiedzieć o Burmie, Malajach i Indonezji.

We wszystkich tych krajach **ruch wolnościowy nabrał takich rozmiarów, że imperialiści nie są w stanie zdławić go. Dlatego też, w szeregu krajów, jak Indie i Indonezja, angielski i holenderski imperializm zmuszone były zmienić taktykę i przejść od krwawych represji do reform konstytucyjnych i wreszcie do nadania tym krajom pseudoniepodległości.** Procedura polega na tym, że imperializm zachowuje wszystkie swoje pozycje gospodarcze i militarystyczne, ale powstaje krajowy „parlament", wchodzi w użycie flaga „państwowa", urzędy są obsadzane przez „tubylców".

W gruncie rzeczy nic się nie zmienia oprócz szyldu. Np. Indie, których największym wrogiem był i jest imperializm angielski, pozostały w tak zwanej Wspólnocie Narodów (dyplomatyczna nazwa Imperium Brytyjskiego).

Za tą pseudo - niepodległością kryje się złodziejska spółka kolonialnej burżuazji z obcym imperializmem. Każdy z partnerów zainteresowany jest w utrzymaniu tego stanu rzeczy: imperializm bez trudu zachowuje swoje fabryki, plantacje i bazy, burżuazja ma potężnego poplecznika w dławieniu ruchu ludowego.

Klasa robotnicza Indii, Indonezji oraz wszystkich krajów kolonialnych jeszcze raz naocznie przekonała się, że burżuazja jest klasą, która biorąc udział w walce przeciw imperializmowi — walczy tylko o swoje wąskie, egoistyczne interesy. **Burżuazja, osiągnąwszy swoje cele, tj. udział w grabieży własnego kraju na spółkę z obcym imperializmem, zdradza ruch wyzwoleńczy.**

R. P. Dutt, członek Biura Politycznego KP Anglii, w swojej ostatniej książce pt. „Kryzys imperium brytyjskiego" mówi:

„Podczas gdy uprzednio na czele ruchu narodowego stała kolonialna burżuazja... dzisiaj ruch ogarnął masy, które w wielu wypadkach chwyciły za broń, by walczyć o wolność; klasa robotnicza i Partie Komunistyczne coraz bardziej bezpośrednio kierują ruchem narodowym".

Tak więc najważniejszym, nowym elementem ruchu rewolucyjnego narodów kolonialnych na obecnym etapie jest kierownicza rola proletariatu z Partiami Komunistycznymi na czele.

Dały temu wyraz wspaniałe zwycięstwo ludu chińskiego, powstanie wielkich terytoriów wyzwolonych i regularnych armii ludowych w Vietnamie, w Burmie i na Filipinach, rozmach i napięcie ruchu rewolucyjnego w Indiach, Indonezji i na Malajach.

Ludy kolonialne wstąpiły na właściwą drogę i już z niej nie zejdą.

Hasło „Śmierć imperializmowi!" rozbrzmiewa wszędzie, w dżunglach Afryki nad rzeką Ganges, na tysiącach wysp Oceanu Spokojnego.

„Setki milionów ludzi zbudziły się do życia, światła i wolności" (Lenin).

* * *

Walka wyzwoleńcza ludów kolonialnych jest bezpośrednim wkładem w walkę o sprawiedliwy i trwały pokój, o wolność i szczęśliwe jutro dla całej ludzkości bez różnicy rasy i narodowości.

Dla ludów i młodzieży krajów kapitalistycznych sprawa wyzwolenia narodów kolnialnych jest sprawą ich własnego wyzwolenia. **R. P. Dutt** pisze o Anglii: „Walka o pokonanie imperializmu i wielkich koncernów, które są główną ostoją reakcji, nie mogą być zakończone zwycięsko jedynie w granicach samej Anglii. **Zwycięstwo angielskiej klasy robotniczej nie może być osiągnięte bez sojuszników, a naszymi sojusznikami są przede wszystkim i w pierwszym rzędzie ludy kolonialne.**

Idzie więc nie tylko o wyzwolenie ludów kolonialnych ale i o wyzwoleniu Wielkiej Brytanii".

To też młodzież angielska, przygotowując się do Dnia Solidarności z walczącą młodzieżą kolonialną, wysunęła na pierwszy plan hasło **„Wolność dla Malajów"**, młodzież francuska zaś **„Precz z brudną wojną w Vietnamie".**

Nam, młodzieży polskiej, obywatelom kraju, kroczącego ku socjalizmowi, walka ludów kolonialnych jest bardzo bliska, gdyż osłabia ona imperializm — śmiertelnego wroga pokoju. Jest ona bardzo ważna, gdyż bez wyzwolenia narodowego, gospodarczego i politycznego ludów kolonialnych nie do pomyślenia jest trwały pokój.

Niejednokrotnie okazywaliśmy ludom kolonialnym nasze czynne poparcie na arenie dyplomatycznej w ONZ, w zbiórkach na rzecz Korei i Vietnamu, w manifestacjach przeciw terrorowi w krajach kolonialnych.

21 luty będzie dla nas dniem bojowej manifestacji braterstwa z ludami kolonialnymi, walczącymi przeciwko ciemnym siłom imperializmu, o wolność i pokój.

M. LEŚNIEWSKA



Oto obrazek, na którym widzimy jeden ze sposobów wyzysku i upodlania w XX wieku kolorowych ludów kolonialnych.
Ludzie ci walczą dziś z coraz większym powodzeniem o swoje prawo, o prawo do życia godnego człowieka.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP nr 11. TELEFONY: Centrala, 8-75 24, 6-28-81, 8-09-81. Redaktor Naczelny 8-76-61 Dział Korespondentów i listów 8-07 82. Redakcja Nocna 7 81 22, 8 58 94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 8-04-20, 22, 23 . . . 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I-15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 12 i Plac Trzech Krzyży 13. Prenumerata miesięczna — zł 1,80, kwartalna — zł 5,40. Skład i druk. Zakłady Graf. Domu Słowa Polskiego, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione.
2-B-15631